

Sygn. akt I ACa 748/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 sierpnia 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Żelazowski (spr.)
Sędziowie:	SA Artur Kowalewski SA Agnieszka Sołtyka
Protokolant:	sekr. sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 4 sierpnia 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa R. L.

przeciwko M. P.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 24 kwietnia 2015 roku, sygn. akt I C 858/12

I. oddala obie apelacje;

II. znosi wzajemnie pomiędzy stronami koszty procesu w postępowaniu apelacyjnym.

SSA A. Kowalewski SSA T. Żelazowski SSA A. Sołtyka

Sygn. akt I ACa 748/15

UZASADNIENIE

R. L. wniósł o zasądzenie od pozwanej M. P. kwoty 116.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów procesu wg norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwu wskazał, że pozostawał z pozwaną w konkubinacie od 1997 r. do stycznia 2012 r. Ze związku mają córkę P. L. urodzoną (...) W trakcie związku wyłącznie powód utrzymywał konkubinę i córkę, gdyż pracował poza granicami kraju. Obecnie pracuje w Norwegii, gdzie zarabia ok. 10 000 zł miesięcznie. W dniu 12 lutego 2010 r. pozwana nabyła prawo odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Całość kosztów adaptacji strychu, remontu poniósł powód. Powód sfinansował zakup wyposażenia mieszkania oraz samochodu osobowego B. (...) rok produkcji 2004 nr rej. (...). Łączna wartość składników nabytych przez pozwaną z pieniędzy powoda wynosiła 232.000 zł. Podstawą prawną żądania

powoda jest art. 405 k.c. w zw. z 410 k.c., gdyż doszło do niemożności osiągnięcia celu jakim było trwanie związku konkubenckiego.

W dniu 11 października 2012 r. Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim wydał wyrok zaoczny, w którym orzekł zgodnie z żądaniem pozwu.

M. P. w sprzeciwie od powyższego wyroku zaocznego wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu. W uzasadnieniu wskazała, że powód był w domu gościem, bywał co 1,5 – 2 miesiące na około tydzień, jednak w tym czasie nie zajmował się gospodarstwem domowym z pozwaną i córką. Powód nigdy nie przekazywał pieniędzy na majątek pozwanej. Rodzice pozwanej sprzedali mieszkanie 11 lipca 2003 r. i całą kwotę z tego tytułu – 35 000 zł – przekazali pozwanej. Od 2004 do 2007 r. zostały zakupione przez pozwaną i jej rodziców materiały budowlane. Ponadto rodzice pozwanej w dniach 9 sierpnia 2007 r., 4 listopada 2008 r. i 1 czerwca 2009 r. zaciągnęli kredyty gotówkowe na remont lokalu. Pozwana w 2009 r. podjęła własną działalność gospodarczą a od 2011 r. jest zatrudniona na umowę o pracę. Nieruchomość została zakupiona od gminy za 426 zł w związku z 99% bonifikatą. Samochód B. jest własnością ojca pozwanej.

W wyroku z dnia 24 kwietnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim uchylił wyrok zaoczny Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 11 października 2012 r. i zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 42.727 zł z ustawowymi odsetkami od 27 czerwca 2012 roku do dnia zapłaty, w pozostałym zakresie powództwo oddalił, zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 2.396,33 zł tytułem kosztów procesu oraz nie obciążył stron brakującą częścią kosztów sądowych.

Sąd I instancji ustalił, że M. P. jest właścicielem lokalu stanowiącego odrębną nieruchomość położonego w S. przy ulicy (...) o powierzchni 52,5 m2 dla którego Sąd Rejonowy w Słubicach prowadzi księgę wieczystą nr (...). Lokal ten nabyła w dniu 12 lutego 2010 r. Strony umowy ustaliły wartość lokalu wraz z ułamkową częścią gruntu na kwotę 84.600 zł (6.980 zł – cena ułamkowej części gruntu). Pozwanej na poczet ceny sprzedaży zaliczono wartość nakładów – poniesiony przez nabywcę w związku z dokonaną adaptacją strychu na cele mieszkalne – w łącznej wysokości 42.000 zł. Sprzedająca gmina udzieliła nabywcy 99 % bonifikaty od ceny sprzedaży i po zaliczeniu nakładów i bonifikaty cena wyniosła 426 zł.

Sąd ustalił w dalszej kolejności, że wartość sofy wynosi 5.000 zł, dwa telewizory plazmowe S. i L. – 2.000 zł, lodówka L. – 3.000 zł, wyposażenie kuchni (piekarnik, okap, płyta ceramiczna, zmywarka) – 3.000 zł, meble kuchenne – 3.000 zł, wanna z hydromasażem – 1.000 zł. Łącznie wartość powyższych ruchomości wynosi 17.000 zł.

M. P. pracuje w (...) sp. z o.o. w K. na stacji w S. od 23 lutego 2011 r. z wynagrodzeniem miesięcznym 1 288,90 zł netto. W 2011 r. uzyskała dochód w wysokości 14 972 zł. W 2012 r. uzyskała dochód w wysokości 26 522,92 zł. W dniu 1 września 2009 r. M. P. rozpoczęła prowadzenie działalności gospodarczej i prowadziła ją przez około rok czasu. Początkowo miała z tego tytułu dochód, później już nie. W 2009 r. pozwana uzyskała z tego tytułu stratę w wysokości 9 547,21 zł a w 2010 r. stratę w wysokości 9 293,07 zł.

Powód w 2010 r. uzyskał wynagrodzenie w wysokości 346 110 koron, w 2011 r. 264 779 koron. Powód do Norwegii wyjechał w 2003 r. i stale tam pracuje. Gdy przyjeżdżał do Polski zarobione pieniądze dawał pozwanej lub wpłacał na wspólne konto. Pozwana z tych pieniędzy utrzymywała siebie oraz dziecko oraz dokonywała zakupów części materiałów budowlanych, wyposażenia mieszkania oraz finansowała część robót budowlanych wykonywanych w lokalu mieszkalnym.

Właścicielem samochodu B. (...) o numerze rejestracyjnym (...) jest K. P. (1), który na zakup samochodu wziął kredyt. Samochód użytkuje pozwana.

W dniu 11 lipca 2003 r. K. P. (2) i K. P. (1) (rodzice pozwanej) sprzedali A. S. (2) lokal mieszkalny oznaczony nr (...) położony w S. przy ulicy (...), o łącznej powierzchni użytkowej wynoszącej 37,97 m2 za kwotę 35 000 zł.

M. P. w okresie od 2005 do 2007 r. zakupywała materiały budowlane oraz wyposażenie mieszkania.

Powód wykonywał prace remontowe np. kładł regipsy, zrobił łazienkę, położył tam kafle. Wannę i inne urządzenia instalował znajomy powoda. Powód wymalował ściany w salonie i w pokoju dziecka. Przy kładzeniu kafle w łazience powodowi pomógł D. R., któremu powód płacił za pracę. Elektrykę w mieszkaniu robił J. S., szwagier ojca pozwanej. Pracę wykonywał nieodpłatnie.

W okresie od sierpnia 2004 r. do końca 2011 r. strony były współposiadaczami rachunku bankowego w (...) Oddział w S.. Wpłaty były dokonywane w kasie banku, zaś wypłaty w bankomacie lub poprzez płatności kartą bankomatową.

W dniu 8 października 2012 r. pozwana sporządziła pozew o alimenty wnosząc o zasądzenie od powoda na rzecz córki P. L. alimenty w wysokości 1 700 zł miesięcznie. W uzasadnieniu pozwu wskazała, że tworzyła z R. L. związek pozamałżeński do stycznia 2012 r. Ponadto wskazała, że powód od 9 lat pracuje i mieszka w Norwegii, gdzie pobiera wynagrodzenie w wysokości ok. 12 000 zł. Takie też wynagrodzenie uzyskiwał gdy tworzył związek z M. P..

Wartość rynkowa lokalu mieszkalnego położonego w S. przy ulicy (...) wynosi 95 340 zł. Wartość nakładów poczynionych na lokal wynosi 68 454 zł.

W dniu 9 sierpnia 2007 r. K. P. (1) i K. P. (2) zawarli z Bankiem (...) S.A. we W. umowę kredytową na kwotę 25 000 zł z przeznaczeniem na finansowanie bieżących potrzeb konsumpcyjnych. W dniu 4 listopada 2008 r. K. P. (2) zawarła z Bankiem (...) S.A. we W. umowę kredytową na kwotę 17 900 zł z przeznaczeniem na sfinansowanie bieżących potrzeb konsumpcyjnych. W dniu 1 czerwca 2009 r. K. P. (1) zawarł z Bankiem (...) S.A. w W. umowę kredytową na kwotę 41 700 zł z przeznaczeniem na cele konsumpcyjne.

W latach 2007 – 2009 rodzice pozwanej wykonywali remont własnego mieszkania, korzystając z kredytów jakie zaciągnęli. W 2007 r. remontowali salon.

W latach 2007 – 2009 rodzice pozwanej kupili od powoda samochód A. (...), na co wzięli kredyt.

Rodzice pozwanej w 2003 r. osiągnęli dochód 10 800 zł, w 2004 r. 10 152,84 zł, w 2005 r. 15 573 zł, w 2006 r. 15 429 zł, w 2007 r. 14 113,14 zł, w 2008 r. 33 012,70 zł, w 2009 r. 21 709,77 zł, w 2010 r. 26 946,59 zł.

Pozwana posiada młodszego o 4 lata brata, który mieszka z rodzicami.

N podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd uznał powództwo za częściowo zasadne. Wskazał, że kwestia rozliczeń pomiędzy konkubentami była już wielokrotnie przedmiotem rozważań w piśmiennictwie oraz w orzecznictwie, lecz nie został dotychczas wykształcony jednolity pogląd, według jakich zasad powinny następować tego rodzaju rozliczenia. Wyjaśnione zostało jedynie w sensie negatywnym, że do stosunków między konkubentami, nawet wówczas, kiedy konkubinaty realizowany jest, jako związek treściowo odpowiadający związkowi małżeńskiemu, nie można stosować odpowiednio przepisów o stosunkach majątkowych małżeńskich. Takie stanowisko, zapoczątkowane uchwałą z dnia 2 lipca 1955 r. , nadal pozostaje aktualne w orzecznictwie Sądu Najwyższego . Oparte jest na założeniu, że zawarty zgodnie z prawem związek małżeński podlega szczególnej ochronie, wyrażającej się objęciem stosunków między małżonkami specjalną regulacją, zawartą w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, normującą także w sposób odrębny od innych stosunków cywilnoprawnych stosunki majątkowe między nimi.

W odróżnieniu od związku małżeńskiego, będącego instytucją prawną, związek pozamałżeński sam przez się nie wywołuje żadnych skutków o charakterze prawnomajątkowym między osobami, które w związku takim pozostają. Jeśli między konkubentami powstają stosunki prawnomajątkowe, prawa i obowiązki stąd wynikające oceniać należy na podstawie przepisów właściwych dla tych stosunków .

Przyjmując w ten sposób koncepcję kazuistyczną, jako podstawę rozliczeń stosunków między konkubentami po ustaniu konkubinatu, Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń wskazywał przepisy, które posłużyć mogą w konkretnej sytuacji dla rozwiązania sporów majątkowych między byłymi partnerami.

I tak w uchwale z dnia 30 stycznia 1985 r. dopuścił możliwość stosowania przepisów o zniesieniu współwłasności, później jednak możliwość taką ograniczył do rzeczy nabytych przez konkubentów na współwłasność, natomiast rozliczenie z tytułu wspólnego wzniesienia przez konkubentów budynku na gruncie stanowiącym własność wyłącznie jednego z nich, bądź z tytułu dokonania innych wspólnych nakładów na taką nieruchomość wyłączył z zakresu postępowania o zniesienie współwłasności. W innych orzeczeniach wskazywano na możliwość zastosowania przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. Tak zróżnicowane poglądy prezentowane na przestrzeni lat w orzecznictwie uzupełnić należy uwagą, że w piśmiennictwie rozważane są i inne koncepcje możliwych zasad rozliczeń, zawierające propozycje zastosowania przepisów o spółce cywilnej, o umowie zlecenia, o wynagrodzeniu za pracę czy też o roszczeniach uzupełniających, przewidzianych w art. 224-231 k.c., gdy jedno z konkubentów łożyło na majątek odrębny drugiego, wreszcie art. 231 k.c.

Z analizy przedstawionych poglądów płynie wniosek, że akceptując kazuistyczną koncepcję rozstrzygania sporów wynikających ze stosunków majątkowych między konkubentami, skupić się należy na specyfice konkretnych okoliczności faktycznych i roszczeń zgłaszanych przez konkubentów i poszukiwać najwłaściwszych w danym wypadku ram prawnych, godząc się na nieuniknione nieformalności i konieczność stosowania przepisów normujących określone stosunki jedynie w sposób odpowiedni.

Z przeprowadzonego postępowania dowodowego wynika, iż strony nie nabyły żadnego przedmiotu na współwłasność. Powód nie podnosił, że sporny lokal, bądź inne ruchomości nabył na współwłasność z pozwaną. Podnosił, że czynił jedynie nakłady z majątku osobistego na majątek osobisty pozwanej i w chwili obecnej – wobec ustania konkubinatu – domaga się rozliczenia tych nakładów wskazując, że podstawą prawną jego roszczenia stanowią przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu – art. 405 k.c. zgodnie z którym kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości.

Zdaniem Sądu I instancji, adaptacja strychu i koszt przeprowadzonych remontów, urządzenia lokalu zostały przeprowadzone również z pieniędzy pochodzących od powoda. Twierdzenia pozwanej, jakoby koszt te w całości pokryła sama nie mają potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Przede wszystkim kwota uzyskana ze sprzedaży mieszkania przy ulicy (...) – 35 000 zł – była niewystarczająca na sfinansowanie prac i wyposażenie mieszkania. Pozwana nie wykazała, aby posiadała zdolności zarobkowe umożliwiające jej samodzielnie sfinansowanie tych wydatków. Pozwana pracowała dorywczo w handlu, jako sprzedawca. Przy czym nie wykazała jakie dochody uzyskiwała. Z zasad doświadczenia życiowego wynika zaś, że zarobki uzyskiwane na stanowisku sprzedawcy oscylowały wokół pensji minimalnej. Również prowadząc działalność gospodarczą pozwana nie wykazała, by z tego tytułu uzyskiwała dochody, a wręcz przeciwnie, wykazała że osiągnęła w 2009 r. stratę w wysokości 9 547,21 zł a w 2010 r. w wysokości 9 293,07 zł. Straty te zaś należało pokryć. Dopiero od 23 lutego 2011 r. pozwana zaczęła pracować na podstawie umowy o pracę, jednak uzyskiwała wynagrodzenie przybliżone do wynagrodzenia minimalnego, co również uniemożliwiłoby jej sfinansowanie zakupu wyposażenia i pokrycia kosztów remontu, mając na uwadze fakt, że ciąży na niej obowiązek alimentacyjny wobec córki.

Sąd uznał za częściowo udowodnione twierdzenia pozwanej, że pieniądze uzyskała od rodziców. Pozwana wskazała, że uzyskała od rodziców kwotę 35 000 zł, którą ci otrzymali po sprzedaży mieszkania przy ulicy (...). Powyższą okoliczność potwierdzili świadkowie K. P. (2), Z. S., D. K. (1). Dalej pozwana wskazywała, że rodzice zaciągnęli trzy kredyty gotówkowe. Sam fakt, że rodzice pozwanej zaciągnęli trzy umowy kredytowe został udowodniony przez przedłożone dokumenty – umowy. Jednak pozwana nie wykazała, że pieniądze z kredytów zostały jej przekazane. Wskazać należy na zeznania K. P. (2), która zeznała, że w latach 2007 – 2009 sami przeprowadzali remont mieszkania. W tym to

okresie zaciągali zobowiązania kredytowe. Ponadto świadek ta zeznała, że zaciągnęli kredyt, aby zakupić samochód A. (...) od powoda. Ponadto sama pozwana podała, że jej rodzice zaciągnęli kredyt na zakup samochodu B..

Dalej wskazać należy, że pozwana nie wykazała, aby jej rodzice mieli znaczne zdolności zarobkowe, tak by mogli podarować pozwanej kwotę potrzebną do przeprowadzenia remontu i wyposażenia mieszkania. Z dokumentów uzyskanych z Urzędu Skarbowego w S. wynika, że rodzice pozwanej osiągali skromne dochody. Matka pozwanej jak sama zeznała pracowała w P., w L., w delikatesach, w zakładzie krawieckim. Świadek nie podała, aby pracowała za granicą. Również poza wskazanymi deklaracji podatkowymi, nic więcej nie wiadomo o zarobkach ojca pozwanej. Z pewnością nie potwierdzają one twierdzeń pozwanej, że jego zarobki były duże. Należy również pamiętać, że rodzice poza pozwaną mają jeszcze syna – cztery lata młodszego od pozwanej, który z nimi mieszka. Powyższe okoliczności przeczą twierdzeniom pozwanej, że adaptacja i wyposażenie mieszkania została dokonana bez udziału finansowego powoda. Przeczą temu również przesłuchiwani świadkowie D. R., M. G., D. K. (2), P. T., K. S., E. K..

Pozwana dochodząc alimentów na rzecz córki od powoda wskazywała, że tworzyła z powodem związek pozamałżeński od 1997 roku do stycznia 2012 r. Powyższe potwierdził powód. Ponadto jak zeznał powód do pracy w Norwegii wyjechał za obopólną zgodą, tak by zarobić pieniądze i wrócić. Do pracy wyjechał, gdy miał już dziecko z pozwaną i mieszkali w mieszkaniu rodziców pozwanej, co na pewno nie było komfortowe dla żadnej ze stron. Jest rzeczą naturalną i zgodną z zasadami doświadczenia życiowego, że młodzi ludzie, tworzący związek, połączeni więzią uczuciową, emocjonalną dążą do zaspokojenia swoich potrzeb mieszkaniowych, zbudowania własnego, samodzielnego centrum życiowego. Powód pracując w Norwegii i uzyskując tam wysokie dochody – porównując do polskich warunków – przekazywał pozwanej kwoty, które z jednej strony miały pokryć usprawiedliwione potrzeby wspólnego małoletniego dziecka i konkubiny oraz przeprowadzeniu remontu mieszkania. Sama pozwana zaprzeczając, by powód cokolwiek robił w mieszkaniu, przy szczegółowych pytaniach wymienia dość obszerny zakres prac jakie wykonywać miał powód. Jednocześnie sama zaprzecza swoim twierdzeniom, że powód po przyjeździe do Polski zajmował się tylko rozrywką, odwiedzał znajomych i rodzinę. O tym, że powód wykonywał, zlecał pracę zeznali świadkowie D. R. i M. G..

Powód przedłożył dokument – wydruk historii wspólnego konta stron – z którego wynika, że były wpłacane znaczne sumy pieniężne a następnie stopniowo wypłacane, przy czym były też większe wypłaty. Mając na uwadze cel jaki przyświecał stronom - stworzenie wspólnego centrum życiowego - zasadne jest przyjęcie, że pozwana w zakresie w jakim nie miała pokrycia w pomocy rodziców, korzystała z pieniędzy przekazanych przez powoda. Fakt, że na fakturach i rachunkach widnieje wyłącznie jej nazwisko nie jest dowodem tego, że przedmioty zostały zakupione z jej pieniędzy, a jedynie tego, że pozwana była płatnikiem – czego przecież powód nie kwestionuje. Ponadto rachunki przedstawione na nazwisko ojca pozwanej nie mogą być brane pod uwagę, z uwagi na zeznania K. P. (2), która podała, że w latach 2007 – 2009 sami prowadzili remont swojego mieszkania.

Relacje majątkowe stron były zaciemnione i skomplikowane, albowiem pozwana korzystała z pieniędzy powoda, również zaspokajając usprawiedliwione potrzeby wspólnego dziecka, które wobec dyspozycji art. 135 § 2 k.r.o. pozwany winien w przeważającej mierze finansować, skoro nie sprawował na co dzień osobistej troski o wychowanie i opiekę. Tym samym nie każdą wpłatę i wypłatę z konta stron należy traktować jako nakład powoda na majątek osobistych pozwanej. Wiele z tych transakcji stanowiło realizację obowiązku alimentacyjnego powoda wobec małoletniej córki.

Na okoliczność ustalenia wartości nieruchomości i wartości poczynionych nakładów sąd dopuścił dowód z opinii biegłego, który ustalił wartość rynkową nakładów na lokal w wysokości 68 454 zł, a samą wartość rynkową lokalu mieszkalnego na 95 340 zł.

Sąd uznał opinię za wiarygodną, spójną i logiczną. Biegły prawidłowo określił wartość rynkową nieruchomości a co za tym idzie wartość nakładów. Przy sporządzaniu opinii opierał się na bazie danych transakcji sprzedaży porównywalnych lokali z okresu ostatnich 2 lat. Wskazywanie na transakcje sprzedaży mieszkań wybudowanych po 1945 r. jest niezasadne, w sytuacji gdy przedmiotowa nieruchomość została wybudowana w 1900 r. Biegły dokonując wyceny i analizując rynek nieruchomości odrzucił transakcje ekstremalne tj. spod pozycji 9 tabeli nr 1 (k.436) 1 306 zł

oraz spod pozycji 11 - 2 592 zł. Następnie przyjął cenę minimalną w wysokości 1 590 zł/m² (poz. 8) i cenę maksymalną 2 534 zł/m² (poz. 7). Powód zgłaszając zastrzeżenia i wytykając rzekomy błąd biegłemu, z oczywistych powodów nie zachowuje obiektywizmu i nie zarzuca biegłemu że nie przyjął ceny minimalnej 1 306 zł a skupia się wyłącznie na ewentualnym błędzie popełnionym w zakresie ustalenia ceny maksymalnej. Wbrew zarzutom powoda biegły wyjaśnił stopień zużycia nieruchomości wskazując na wiek budynku, stan stropów i konstrukcji drewnianej dachu, fundamentów, ścian konstrukcyjnych budynku a tym samym lokalu mieszkalnego i wskazując na brak gospodarki remontowej przez lata. Na życzenie powoda biegły obliczył stopień zużycia metodą liniową Rossa, która dała wynik zużycia na poziomie 76 %. W ocenie sądu biegły w sposób wyczerpujący i przekonujący uzasadnił wybór transakcji przyjętych do wyceny, zarzuty powoda w tym zakresie są polemiczne. Jednocześnie należy wskazać, że w akcie notarialnym, w którym pozwana nabyła nieruchomość Gmina S. i pozwana wartość nakładów poczynionych na przystosowanie strychu do lokalu mieszkalnego ustaliły na 42 000 zł.

Powód żądał ustalenia, że nakłady na nieruchomość były czynione po połowie. W związku z tym, że wartość tych nakładów wyniosła 68 454 zł, pozwana winna zwrócić powodowi kwotę 34 227 zł.

W pozwie powód podał wartość ruchomości (lodówka, meble kuchenne, wyposażenie kuchni, telewizory, wanna z hydromasażem) łącznie w wysokości 17 000 zł. Pozwana zgodziła się z taką wyceną (k.197). Tym samym pozwana winna zwrócić powodowi z tego tytułu 8 500 zł. Łącznie pozwana winna zapłacić powodowi 42 727 zł (34 227 zł + 8 500 zł).

W odniesieniu do samochodu B. (...) należy wskazać, że powód nie udowodnił że samochód został zakupiony z jego środków finansowych. Nie przedstawił umowy sprzedaży, operacji na koncie bankowym. Tymczasem pozwana wykazała, że właścicielem samochodu jest jej ojciec, który na zakup samochodu zaciągnął kredyt i dał pozwanej do używania. W tym zakresie żądanie powoda Sąd I instancji oddalił.

Zgodnie z art. 481 § 1 i 2 k.p.c. Sąd zasądził odsetki ustawowe od dnia wniesienia pozwu – 27 czerwca 2012 r. do dnia zapłaty.

Odnosnie rozstrzygnięcia w zakresie kosztów procesu Sąd wskazał, że powód wygrał w 37%, przegrał w 63 %. Powód poniósł koszty w postaci: opłaty od pozwu (5 800 zł), wynagrodzenia pełnomocnika (3 617zł), zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego (2 000 zł), dojazdu na rozprawę (1 200zł), zakup historii transakcji nieruchomości (339,60 zł), zakup historii rachunku w (...) (530 zł). Łącznie koszty wyniosły 13 486,60 zł. Stosownie do wyniku procesu pozwana winna zwrócić powodowi 4 990,04 zł. Pozwana poniosła koszty procesu w postaci opłaty od sprzeciwu (500 zł), wynagrodzenia pełnomocnika (3 617 zł). Łącznie koszty pozwanej wyniosły 4 117 zł. Stosownie do wyniku procesu powód winien jej zwrócić 2 593,71 zł. Wzajemna kompensata roszczeń sprawia, że pozwana na podstawie art. 100 k.p.c. winna zwrócić powodowi 2 396,33 zł. Na podstawie art. 113 ust. 4 u.k.s.c. sąd nie obciążył stron brakującą częścią kosztów sądowych, uznając że po ich stronie zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek.

Apelacje od powyższego wyroku wniosły obie strony.

Pozwana w swojej apelacji zaskarżyła wyrok zasądający roszczenie w całości zarzucając:

- naruszenie prawa materialnego tj. art. 6 k.c. w zw. z art. 405 k.c. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, albowiem w sprawie nie został wykazany majątek powoda z którego miałoby nastąpić przesunięcie korzyści majątkowej do majątku pozwanej, tym samym nie zostało wykazane by pozwana wzbogaciła się kosztem powoda, a powód by wskutek tego został zubożony. Ponadto Sąd I instancji w żadnym zakresie nie ustalił intencji powoda i nie ocenił faktu, iż prace remontowe które wykonywał w mieszkaniu były dokonywane przez niego dobrowolnie, z pełną świadomością i wolą wykonania ich na rzecz pozwanej i ich wspólnej córki, a w takim wypadku nie można mówić o braku podstawy prawnej;

- naruszenie prawa materialnego tj. art. 411 pkt 1 i 2 k.c. przez jego błędną wykładnię i brak zastosowania w sprawie, mimo, że powód sam równocześnie z twierdzeniami o czynionych świadczeniach podawał, że wiedział o braku zobowiązania do tego, a czynił to z własnej woli pomocy matce swojej córki i córce;

- naruszenie prawa procesowego tj. art. 233§ 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, polegającą na przyjęciu, że nastąpiło przesunięcie majątkowe z majątku powoda na majątek pozwanej, podczas gdy zgromadzone w sprawie dowody nie świadczą o tym, by był jakiś majątek powoda z którego miałyby nastąpić przesunięcia korzyści majątkowej do majątku pozwanej zarówno w zakresie posiadanej przez nią nieruchomości jak i ruchomości, a ponadto poprzez zaniechanie dokonania oceny mocy dowodowej i wiarygodności zeznań świadków D. K., K. L., K. P. (2), I. S., J. S. (wykonywał pracę przy adaptacji strychu na prośbę ojca pozwanej), którzy zgodnie potwierdzi, że pozwana wraz z rodzicami w całości finansowali adaptację mieszkania i że czynione to było systemem gospodarczym przez kilka lat, stosownie do możliwości finansowych rodziny;

- błąd w ustaleniach faktycznych będących podstawą rozstrzygnięcia polegający na uznaniu, że pozwana ponad otrzymaną kwotę od rodziców 35.000,00 zł ze sprzedaży mieszkania potrzebowała na adaptację strychu jeszcze kwotę 34.227,00 zł (jako połowę wartości nakładów oszacowanych przez biegłego), tymczasem z aktu notarialnego zawartego dnia 12.02.2010r. jednoznacznie wynika, że Gmina S. sprzedała pozwanej mieszkanie za kwotę 426,00 zł, ponieważ uwzględniono nakłady na nieruchomość na kwotę 42.000,00 zł;

- sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego materiału dowodowego mających wpływ na treść orzeczenia skutkująca przyjęciem, że powód miał pieniądze z pracy w Norwegii i że przeznaczał je na zakup mieszkania, tymczasem przeczą temu zeznania świadków i dowody z dokumentów zgromadzonych w sprawie;

- naruszenie prawa materialnego tj. art. 5 k.c. w zw. z art. 481 §1 i 2 k.c. poprzez przyjęcie, że zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda dochodzonych kwot oraz odsetek nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem odsetek;

- naruszenie prawa procesowego, tj. art. 320 k.p.c. poprzez brak jego zastosowania, podczas gdy po stronie pozwanej występują szczególne okoliczności uzasadniające zastosowanie przedmiotowej normy.

Na podstawie powyższych zarzutów pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania, a także zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego wedle norm przepisanych. W formie żądania ewentualnego wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania oraz pozostawienie temu Sądowi orzeczenia o kosztach z uwzględnieniem kosztów postępowania apelacyjnego.

W razie braku zmiany wyroku wniosła o rozłożenie zasądzonych kwot na sześć rocznych rat płatnych począwszy od 24 miesięcy po dniu uprawomocnienia się wyroku.

W uzasadnieniu skarżąca wskazała, że do powoda należało wykazanie w sprawie faktów warunkujących podstawy dochodzonego przez niego roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, w tym faktu przesunięcia korzyści majątkowej z jego majątku do majątku pozwanej, która w ten sposób miałaby się wzbogacić jego kosztem, przez co on zostałby zubożony. W sytuacji gdy powód obowiązkowi temu nie sprostał powództwo powinno być oddalone. W sprawie o roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia powód (zubożony) powinien udowodnić przesłanki bezpodstawnego wzbogacenia (wzbogacenie, zubożenie, związek między nimi, rozmiar roszczenia), a pozwany (wzbogacony) okoliczności zmniejszające lub wykluczające roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. W sprawie nie został jednak wykazany majątek powoda z którego miałyby nastąpić przesunięcia korzyści majątkowej do majątku pozwanej. Powód nie wykazał uzyskiwanych w latach 2003-2007 dochodów i były one przeznaczone na remont mieszkania pozwanej. Pozwana nie zaprzeczała, że powód może być na czas złożenia pozwu zatrudniony w firmie w Norwegii i osiągać z tego tytułu dochody. Jednak na mieszkanie pozwanej nakłady były czynione kilka lat wcześniej, a świadkowie powoływani przez powoda nie potrafili powiedzieć jakie dochody utrzymywał w latach 2003-2007 i czy miał pieniądze by w ogóle móc przeznaczać je na adaptację mieszkania. Również świadkowie wnioskowani przez powoda nie byli w stanie potwierdzić czy powód przekazywał pozwanej kwoty na adaptację mieszkania i na sprzęt. Ponadto powód słuchany na rozprawie nie był w stanie wymienić materiałów potrzebnych

do zaadaptowania strychu, nie wiedział gdzie zostały one kupione. W kontekście tego, że budowa mieszkania jest inwestycją „na całe życie” potwierdzenie znajduje stanowisko, że powód nie brał udziału w adaptacji strychu, nie wybierał materiałów i nie kupował ich. Pozwana dokładnie wiedziała gdzie zostały zakupione materiały i kto je montował. Tym samym nie zostało wykazane by pozwana wzbogaciła się kosztem powoda, a powód by wskutek tego został zubożony. Tymczasem pozwana przedłożyła do sprzeciwu rachunki na zakup materiałów budowlanych na łączną kwotę 32.417,82 zł, które to rachunki stanowią potwierdzenie zawarcia umowy sprzedaży towaru przez pozwaną i jej ojca (nie przez powoda). Pozwana i świadkowie potwierdzili, że prace remontowe czyniące ze strychu mieszkanie nie były fakturowane, wykonywały je znajomi i rodzina którzy pieniędzy nie przyjmowali lub osoby pracujący za drobne kwoty. Z aktu notarialnego zawartego dnia 12.02.2010 r. wynika, że Gmina S. sprzedała pozwanej mieszkanie za kwotę 426,00 zł, ponieważ uwzględniono nakłady na nieruchomości na kwotę 42.000,00 zł (przy czym zaznaczenia wymaga, że wartość pieniądza w okresie od 2003 r. do zawarcia aktu była niższa niż obecnie). Pozwana wykazała zatem, że to nie ze środków powoda sfinansowano adaptację strychu i nie z jego środków wyposażono mieszkanie.

Ponadto Sąd I instancji w żadnym zakresie nie ustalił intencji powoda i nie ocenił faktu, iż drobne prace remontowe tj. pomalowanie pokoju córki czy położenie kafelek w łazience, dokonywane były w mieszkaniu przez niego dobrowolnie, z pełną świadomością i wolą wykonania ich na rzecz pozwanej i ich wspólnej córki, a w takim wypadku nie można w tej sytuacji mówić o braku podstawy prawnej. Zgodnie z art. 411 pkt 1 k.c., jeśli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany. Powód kładąc kafle w mieszkaniu pozwanej i wykonując inne drobne prace remontowe miał wiedzę, że do świadczenia tego nie był zobowiązany i może żądać zwrotu świadczenia.

Zdaniem skarżącej po stronie powoda nie występuje zubożenie. Powód sam potwierdza, że w Norwegii zajmuje się remontami. Jeśli przywiózł pozwanej jakąś farbę, to uczynił to ze swojej dobrej woli. Znajomym którzy wykonywali drobne prace nie płacił. Nie można też uznać, że powód działał w celu wykonania świadczenia wzajemnego. Postępował dobrowolnie, z poczucia jakiegoś obowiązku moralnego - przecież pozwana również wykonywała dla powoda przysługi, a ponadto opiekowała się ich wspólnym dzieckiem. Wobec powyższych okoliczności wymaga podkreślenia, że w świetle art. 411 pkt 2 k.c. nie można żądać zwrotu świadczenia, jeżeli jego spełnienie czyni zadość zasadom współżycia społecznego, co ma niewątpliwie miejsce w niniejszej sprawie.

W ocenie pozwanej Sąd I instancji naruszył również prawo procesowe tj. art. 233§1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego w sprawie, polegającą na przyjęciu, że nastąpiło przesunięcie majątkowe z majątku powoda na majątek pozwanej, podczas gdy zgromadzone w sprawie dowody nie świadczą o tym, by był jakiś majątek powoda z którego miałyby nastąpić przesunięcie korzyści majątkowej do majątku pozwanej w zakresie posiadanej przez nią nieruchomości. Powód nie wykazał uzyskiwanych w latach 2003-2007 dochodów i tego, by były one przeznaczane na remont mieszkania pozwanej. W zakresie ruchomości znajdujących się w mieszkaniu pozwanej pozwana przedłożyła do sprzeciwu dowody zawarcia umowy sprzedaży lodówki, mebli kuchennych oraz płyty gazowej. Lodówka została zakupiona przez ojca pozwanej, a meble i płyta gazowa przez pozwaną, natomiast powód w żaden sposób nie wykazał, żeby to on zakupił przedmioty. Twierdzeniom o rzekomym finansowaniu mieszkania przeczą zarówno dowody z dokumentów jak i z zeznań świadków. Nadto Sąd I instancji poprzestał jedynie na ocenie stanu majątkowego pozwanej, a mianowicie czy miała pieniądze na adaptację mieszkania, nie ocenił jednak tego, czy powód miał pieniądze na adaptację mieszkania, z jakich źródeł je miał, w jakiej wysokości i czy przeznaczał je na mieszkanie. Powód nie mieszka w Polsce tylko w Norwegii i nie miał zamiaru wiązać się na stałe z pozwaną.

Pozwana przedłożyła do sprzeciwu rachunki na zakup materiałów budowlanych, świadkowie potwierdzili, że prace remontowe czyniące ze strychu mieszkanie wykonywane były przez znajomych i rodzinę, którzy nie przyjmowali pieniędzy lub osoby pracujące za drobne kwoty. Wykazała źródła finansowania mieszkania (sprzedaż poprzedniego mieszkania, kredyty, dochody własne, fakt adaptacji w systemie gospodarczym).

Ponadto Sąd I instancji zaniechał dokonania oceny mocy dowodowej i wiarygodności zeznań świadków D. K., K. L., K. P. (2), I. S., J. S. (wykonywał pracę przy adaptacji strychu na prośbę ojca pozwanej), którzy zgodnie potwierdzi, że rodzice pozwanej wraz z nią w całości finansowali adaptację mieszkania i że czynione to było systemem gospodarczym,

a ustalenia faktyczne co do tego, że powód czynił nakłady na nieruchomości oparł na zeznaniach M. G. - pracującego dla powoda i D. R. - uprzednio karanego za składanie fałszywych zeznań.

Sądu I instancji poczynił istotne ustalenia sprzeczne z treścią zebranego materiału dowodowego, które miały wpływ na treść orzeczenia bowiem Sąd I instancji przyjął twierdzenia powoda, że powód miał pieniądze z pracy w Norwegii i że przeznaczał je na zakup mieszkania, tymczasem przeczą temu zeznania świadków i dowody z dokumentów zgromadzonych w sprawie. Z zeznań M. G. i D. R. nie wynikają podawane przez Sąd w uzasadnieniu okoliczności dotyczące dochodów uzyskiwanych przez powoda w latach 2003-2007, ani to by były one przeznaczane na remont mieszkania pozwanej. Zeznania przy tym świadków D. K., K. L., K. P. (2), I. S. i J. S., potwierdzają, że to rodzice pozwanej wraz z pozwaną w całości finansowali adaptację mieszkania i że czynione to było systemem gospodarczym.

Walurowi obiektywnego i wiarygodnego dowodu nie mogą mieć przy tym zeznania samego powoda, albowiem jako strona procesu jest zainteresowany korzystnym dla siebie rozstrzygnięciem. Żaden ze świadków przesłuchanych w niniejszej sprawie nie potwierdził faktu, iż środki pieniężne na adaptację mieszkania i zakup wyposażenia pochodziły z majątku powoda. Wniosku takiego nie można wyprowadzić z podawanych przez M. G. i D. R. okoliczności, że pozwana prowadziła wspólne gospodarstwo domowe z powodem, gdyż nie jest to tożsame z istnieniem pomiędzy nimi wspólności majątkowej.

Skarżąca wskazała również, że w przypadku osób pozostających w faktycznym nieformalnym związku i prowadzących wspólne gospodarstwo domowe jest oczywiste, że korzyści majątkowe uzyskiwane przez strony takiego związku będące następstwem jednostronnego lub dwustronnegołożenia na swoje utrzymanie nie prowadzą do trwałego wzbogacenia konkubentów, lecz podlegają tzw. zużyciu konsumpcyjnemu. Nie budzi także wątpliwości, że co do zasady w takiej sytuacji nie można przyjąć, że konkubent powinien liczyć się z obowiązkiem zwrotu tego rodzaju korzyści (art. 409 k.c.). Nie można przyjmować, że powodowi przysługuje roszczenie o zwrot połowy majątku tylko na tej podstawie, że był w nieformalnym związku z pozwaną. Konieczne jest bowiem wykazanie, jaką konkretną korzyść majątkową otrzymała osoba obowiązana kosztem osoby uprawnionej.

Sąd wadliwie uznał, że pozwana ponad otrzymaną kwotę od rodziców 35.000,00 zł ze sprzedaży mieszkania potrzebowała na adaptację strychu dodatkowo jeszcze kwotę 34.227,00 zł (jako połowę wartości nakładów oszacowanych przez biegłego) tymczasem z aktu notarialnego zawartego dnia 12.02.2010 r. jednoznacznie wynika, że Gmina S. sprzedała pozwanej mieszkanie za kwotę 426,00 zł, ponieważ uwzględniono nakłady na nieruchomości na kwotę 42.000,00 zł. Ponadto korespondują z zeznaniami świadków wnioski opinii biegłego potwierdzające dla podawanych przez pozwaną dla okoliczności i sposobu finansowania nakładów na mieszkanie tj. remont mieszkania odbywał się przez kilka lat, systemem gospodarczym i z pomocą rodziców powódki.

Powództwo w niniejszej sprawie winno być oddalone również ze względu na zasady współżycia społecznego. Nakłady na sporną nieruchomość dotyczą nieruchomości zamieszkiwanej przez pozwaną. Mieszkanie zostało zakupione w wyniku starań pozwanej i jej rodziców. Pozwana zamieszkuje w nim z małoletnim dzieckiem powoda. Dzięki temu, że pozwana zapewnia córce lokal mieszkalny powód płaci alimenty w mniejszej wysokości. Ona ponosi ciężary związane z mieszkaniem, remonty, opłaty. Biegły opisał, że stan techniczny lokalu jest średni. Obecnie pomieszczenia wymagają remontu. Występują ślady zacieków i pęknięć na suficie w łazience oraz na ścianie w dużym pokoju. Płyty kartonowo-gipsowe są odkształcone z widocznymi śladami zacieków. Urządzenia i armatura w kuchni i łazience wymaga bieżącej naprawy. Ponadto w protokole do opinii, w wyniku przeprowadzonej lustracji ocenił, że dach jest nieszczelny, co powoduje zacieki i uszkodzenia regipsów. Mieszkanie nie jest zbyt wartościowe, wymaga remontów i napraw na które pozwanej nie stać.

Powód domagając się odsetek za opóźnienie przewidzianych wart. 481 k.c. naruszył niewątpliwie zasady współżycia społecznego w rozumieniu art. 5 k.c. Nigdy wcześniej nie domagał się zwrotu jakichkolwiek rzeczy, ani pieniędzy z tytułu posiadanego przez pozwaną mieszkania. Odsetki ustawowe obecnie już przekraczają roczny dochód pozwanej i stanowią jedną trzecią zasądzoną należności. Powód zwlekał z dochodzeniem swoich roszczeń, gdyby takie zgłaszał to pozwana nie pozwoliłaby powodowi na wstęp do mieszkania, nie chciałaby utrzymywać kontaktów z takim

człowiekiem. Sama również domagałaby się zapłaty za przysługi wykonywane na rzecz powoda - prowadziła przecież w Polsce wszystkie jego bieżące sprawy.

Z ostrożności procesowej, gdyby Sąd nie uwzględnił wniosku o oddalenie powództwa pozwana wskazała, że w art. 320 k.p.c. zawarta została zasada wyrokowania, dająca sądowi możliwość zasądzenia zgłoszonego przez powoda roszczenia z uwzględnieniem interesu pozwanego w zakresie czasu wykonania wyroku. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażony został pogląd, że zastosowanie sędziowskiego moratorium i odroczenie terminu spełnienia zasądzonego świadczenia nie wymaga wniosku pozwanego, ponieważ mieści się on w dalej idącym jego żądaniu, jakim było żądanie oddalenia powództwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1999 r., II CKN 337/98, niepubl). Możliwe jest również zastosowanie art. 320 k.p.c. w postępowaniu nakazowym po wniesieniu przez pozwanego sprzeciwu od wyroku zaocznego. W okolicznościach niniejszej sprawy zachodzą przesłanki uzasadniające zastosowanie art. 320 k.p.c. Przede wszystkim sprawa dotyczy mieszkania w którym zamieszkuje pozwana i jej małoletnia córka. Pozwana nie ma tytułu prawnego do innego lokalu. Na nieruchomości ustanowiony jest zakaz jej zbywania orzeczony na podstawie postanowienia Sądu I instancji. Pozwana nie ma więc możliwości sprzedaży mieszkania i uzyskania kwoty potrzebnej na zaspokojenie roszczeń powoda. Nie może również zaciągnąć kredytu, bowiem uzyskuje zbyt małe dochody. Brak zastosowania przepisu art. 320 k.p.c. spowoduje uprawnienie powoda do prowadzenia postępowania egzekucyjnego, a dodatkowo powstawanie dalszych odsetek ustawowych, które obecnie już przekraczają roczny dochód pozwanej.

Powód w swojej apelacji zaskarżył wyrok w części tj. co do kwoty 15.773 zł wnosząc jednocześnie na podstawie art. 380 k.p.c. o rozpoznanie niezasadnego postanowienia z dnia 20.04.2015 r. w przedmiocie pominięcia wniosku dowodowego o nową opinię biegłego. Skarżący zarzucił:

- naruszenie przepisu postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c., polegające na ustaleniu wartości rynkowej lokalu mieszkalnego pozwanej i nakładów poniesionych przez powoda na adaptację tego lokalu w oparciu o wadliwą, sprzeczną ze standardami, metodologią wyceny oraz przepisami prawa opinię biegłego,
- naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 217 § 1 k.p.c. w związku z art. 286 k.p.c., polegające na pominięciu wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego, pomimo że opinia uzupełniająca nie odpowiadała na zastrzeżenia powoda, a odpowiedź rzeczoznawcy na uwagi strony sprowadzała się wyłącznie do usztywnienia swojego stanowiska.

Na podstawie powyższych zarzutów powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kwoty 58.500 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 27.06.2012 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu za obie instancje wg norm przepisanych. Ponadto skarżący wniósł o przeprowadzenie zawnioskowanego przed Sądem Okręgowym dowodu z opinii innego rzeczoznawcy majątkowego na okoliczność wartości odtworzeniowej (kosztorysowej) nakładów poczynionych przez powoda na budowę lokalu mieszkalnego pozwanej oraz na okoliczność wartości rynkowej tego lokalu.

W uzasadnieniu powód podniósł, że sporządzona w sprawie opinia nie odpowiada na tezę dowodową, jest sporządzona niestarannie, przede wszystkim jednak jest spreczna z metodologią wyceny i przepisami prawa, regulującymi sposób sporządzania operatu szacunkowego. Przede wszystkim wystąpił błąd w zakresie ceny maksymalnej. Biegły nie uzasadnił przyjęcia 50% stopnia zużycia lokalu, który został wyodrębniony w oparciu o własne elementy konstrukcyjne zaledwie kilka lat temu. Ponadto biegły nie uzasadnił pominięcia transakcji z okresu kilku miesięcy poprzedzających wycenę przy jednoczesnym oparciu się na danych nieaktualnych. Nie wskazał też danych źródłowych (numery aktów notarialnych danych, przyjętych do porównania), pomimo wniosku strony złożonego w zastrzeżeniach do opinii pierwotnej. Ponadto w opinii brak obliczeń, pomiarów i inwentaryzacji nakładów, jakie musiały zostać poniesione na adaptację lokalu mieszkalnego z powierzchni strychowej. Szczególnie to ostatnia wada opinii, przesądza o jej nieprzydatności. Trudno bowiem za miarodajną przyjąć wartość nakładów, w sytuacji gdy biegły nie stwierdził co i kiedy zostało w lokalu pozwanej zrobione. Nieznana jest powierzchnia ścian, podłóg, nie wiadomo ile jest w mieszkaniu drzwi i okien. W wycenie brak określenia czasu (tzw. roboczogodzin), jakie należało poświęcić na budowę oraz

wartości tej pracy. Posiadając tego rodzaju dane biegły, korzystając z odpowiednich katalogów nakładów rzeczowych, mógł dokonać właściwych obliczeń. W postanowieniu dowodowym Sądu z dnia 08.05.2014 r. wyraźnie zobowiązano biegłego do osobnego wyliczenia wartości rynkowej lokalu i odrębnie wartości nakładów poczynionych na adaptację poddasza. Wyliczenie przez biegłego wartości rynkowej nakładów nie ma żadnego sensu, ponieważ nakłady same w sobie nie mogą stanowić przedmiotu obrotu. Jest oczywiste, że kolosalne znaczenie dla sprawy ma wyliczenie, jakie koszty rzeczywiście zostały poniesione na budowę lokalu mieszkalnego. Sąd uwzględnił te uwagi powoda, wydając postanowienie z dnia 17.10.2014 r. Pomimo to biegły odmówił wykonania ekspertyzy w tym zakresie, ponieważ stwierdził, że „określenie nakładów poniesionych w inny sposób (czyli żądanym przez powoda podejściem kosztowym) jest nieprzydatne dla sprawy”. Nie jest rzeczą biegłego stwierdzać co jest dla sprawy przydatne a co nie, to wyłączna kompetencja Sądu. W niniejszej sprawie Sąd dopuścił wniosek o dokonanie obliczeń podejściem kosztowym, a obowiązkiem biegłego było obliczeń tych dokonać. Ponadto zgodnie z § 35 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wyceny nieruchomości i sporządzania operatu szacunkowego z dnia 21 września 2004 r. (Dz.U. Nr 207, poz. 2109) określenie wartości nakładów poprzedza się ustaleniem okresu, w którym dokonano nakładów, i ich zakresu rzeczowego. Tymczasem wyliczenia biegłego na stronie 13 opinii nie zawierają tych elementów, a tylko uproszczone wskazanie procentowego udziału elementów konstrukcyjnych budynku w lokalu. Również lakoniczny opis na stronie 6-7 opinii dotyczy lokalu, a nie nakładów na jego budowę. Z powyższego wynika, że opracowanie biegłego zostało sporządzone w sposób sprzeczny nie tylko ze standardami i zasadami wyceny, ale wręcz z przepisami prawa.

W uzasadnieniu wyroku Sąd wskazał, że w akcie notarialnym nabycia lokalu wartość nakładów na jego budowę została przez pozwaną ustalona na 42.000 zł. W istocie treść aktu notarialnego co do wartości nakładów nie ma żadnego znaczenia procesowego, dowodzi tylko, że pozwana złożyła takie oświadczenie (art. 245 k.p.c.), a nie, że podana przez pozwaną wartość odpowiada prawdzie. Dużo bardziej miarodajne jest zeznanie M. P., złożone w niniejszym procesie, w którym pozwana stwierdziła, iż na adaptację lokalu wydano więcej niż 70.000 zł. Zdaniem powoda wartość nakładów na budowę lokalu pozwanej wynosi co najmniej 100.000 zł, a wartość rynkowa mieszkania to minimum 120.000 zł, co w przypadku właściwie sporządzonej ekspertyzy zostałyby bez trudu wykazane.

Pozwana w piśmie procesowym z dnia 6 lipca 2015 r. stanowiącym odpowiedź na apelację powoda wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Powód w odpowiedzi na apelację pozwanej (pismo z dnia 13 sierpnia 2015 r. wniósł także o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego za druga instancję według obowiązujących norm.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Żadna z wniesionych apelacji nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wstępnie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny, a Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Wprawdzie w sprawie przeprowadzony został dowód z uzupełniającej opinii biegłego sądowego, jednakże nie doprowadził on do zmiany podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Ponadto, jak jednolicie wskazuje się w judykaturze, obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza związanie sądu odwoławczego zarzutami prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy min. w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, Nr 6, poz. 55), za wyjątkiem oczywiście tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł ich wystąpienia w niniejszej sprawie.

W pierwszej kolejności omówiona zostanie apelacja wniesiona przez pozwaną, jako dalej idąca, albowiem odnosząca się do samej zasady odpowiedzialności opartej o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu. W tym zakresie podzielić

należało stanowisko Sądu I instancji dotyczące kwestii podstaw prawnych rozliczenia wzajemnych roszczeń osób pozostających w nieformalnym związku.

Problematyka ta należy niewątpliwie do spornych w praktyce sądowej, bowiem przepisy prawa wprost kwestii tej nie regulują. Judykatura stoi na utrwalonym stanowisku o niedopuszczalności stosowania do takich rozliczeń ani wprost, ani w drodze analogii przepisów o podziale majątku wspólnego małżonków. Oznaczałoby to bowiem zrównanie w pewnym zakresie małżeństwa i konkubinatu, do czego brak podstawy prawnej (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 1986 r., sygn. akt III CZP 79/85, OSNC 1987, nr 1, poz. 2, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2000 r., sygn. akt IV CKN 32/00, OSNC 2000, Nr 12, poz. 222, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 października 2004 r., sygn. akt II CK 47/04, LEX nr 255633). Kategorycznie wyklucza się z tych samych przyczyn możliwość stosowania przepisów o wspólności ustawowej i podziale dorobku małżonków (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2000 r., sygn. akt IV CKN 32/00, OSNC 2000, nr 12, poz. 222). Podkreśla się, że ochrona interesów majątkowych konkubentów w ich wzajemnych stosunkach nie powinna być intensywniejsza niż ochrona małżonków w analogicznych stanach faktycznych. Oznaczałoby to bowiem naruszenie bezspornych preferencji prawnych przyznanych związkom małżeńskim formalnie zawartym (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 1969 r., sygn. akt III CZP 71/69, OSNC 1970, nr 6, poz. 99, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1985 r., sygn. akt III CZP 7/85, OSNC 1985, nr 11, poz. 170). Nie budzi też zastrzeżeń stanowisko, zgodnie z którym w przypadku rozliczeń konkubentów w odniesieniu do składników majątkowych, które nabyli na współwłasność (ułamkową) dokonanie podziału winno nastąpić w oparciu o przepisy o zniesieniu współwłasności (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 1996 r., sygn. akt III CZP 70/96, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 1998 r., sygn. akt I CKN 453/97, LEX nr 1102834). Za przeważające uznać wreszcie należy poglądy o braku podstaw do stosowania do rozliczeń konkubentów przepisów o rozliczeniu współników spółki cywilnej.

W takiej więc sytuacji konieczne jest poszukiwanie podstaw rozliczeń w obrębie określonych instytucji prawa cywilnego, co zasadnie zauważył Sąd I instancji. Wymaga to każdorazowo uwzględnienia konkretnych okoliczności sprawy oraz specyfiki wynikającej ze splotu stosunków osobisto-majątkowych, ukształtowanych w ramach danego związku. Wszystkie rozliczenia na gruncie prawa cywilnego powinny być bowiem dokonywane na podstawie przepisów odpowiednich do treści stosunków ukształtowanych w relacjach między określonymi podmiotami. Jedną z instytucji prawa cywilnego, która w może zostać wykorzystana do rozliczenia konkubinatu, jest bezpodstawne wzbogacenie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego niemal jednolicie przyjmuje się, że do rozliczenia konkubinatu, w tym nakładów dokonanych przez konkubentów na majątek jednego z nich, mogą mieć zastosowanie przepisy art. 405 i nast. k.c., chyba że szczególne okoliczności faktyczne sprawy wskazują na istnienie innej podstawy prawnej tych rozliczeń (porównaj między innymi uchwały z dnia 30 września 1966 r., sygn. akt III PZP 28/66, OSNCP 1967/1/1, z dnia 30 stycznia 1970 r., sygn. akt III CZP 62/69, nie publ. z dnia 27 czerwca 1996 r., sygn. akt III CZP 70/96, OSNC 1996/11/145 oraz wyroki z dnia 26 czerwca 1974 r., sygn. akt III CRN 132/74, nie publ., z dnia 16 maja 2000 r., sygn. akt V CKN 32/00, OSNC 2000/12/222, z dnia 7 maja 2009 r., sygn. akt IV CSK 27/09 LEX nr 515447).

Jak słusznie zauważył Sąd I instancji, te inne podstawy nie zostały wykazane. Same strony nawet nie twierdziły, że nabywały jakiegokolwiek składniki majątkowe na współwłasność. Przeciwnie były zgodnie co do nabywania poszczególnych składników przez pozwaną. Żadna ze stron nie wskazywała na zawarcie jakiegokolwiek umowy, w ramach której doszłoby do przesunięcia pomiędzy ich majątkami. Nie sposób przy tym niezależnie od stanowisk stron doszukać się w ich wzajemnych relacjach elementów którejkolwiek z umów nazwanych. Zasadnie tym samym uznał Sąd Okręgowy, że wskazywane w pozwie przesunięcie pomiędzy majątkami stron pozbawione były podstawy prawnej. W szczególności nie wykazano by powód miał zamiar dokonania bezpłatnego przysporzenia na rzecz pozwanej. Poza tym nie istniała (poza konkubinatem) inna causa dla zwiększenia majątku pozwanej. Takiego zwiększenia nie uzasadnia zaspakajanie potrzeb alimentacyjnych dziecka, albowiem nabycie nie nastąpiło na rzecz córki i to pozwana jest też ostatecznym beneficjentem środków uzyskanych od powoda. Stanowiska tego, jak się zdaje, pozwana w swojej apelacji już nie kwestionuje, albowiem po pierwsze nie zarzuciła naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 405 k.c. w tym znaczeniu, że nie mógł stanowić podstawy rozliczeń stron, a po drugie powołała się na treść art. 411 k.c., który znajduje zastosowanie wyłącznie w sytuacji dokonania przysporzenia bez podstawy prawnej.

Przesłanką dochodzenia roszczenia na podstawie art. 405 k.c. jest uzyskanie korzyści majątkowej bez podstawy prawnej. Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem nauki i judykatury przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu należy stosować wtedy, gdy brak innej podstawy prawnej, na jakiej możliwe byłoby przywrócenie równowagi majątkowej, naruszonej bez prawnego uzasadnienia, jak również wtedy, gdy inne środki połączone są z większymi trudnościami (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 1995 r. III CZP 46/95, OSNC 1995/7-8/114). Rozliczenia pomiędzy byłymi konkubentami mogą przybierać postać rozliczeń wyrównawczych, związanych z przyczynieniem się przez jednego z członków nieformalnej wspólnoty osobisto-majątkowej do powiększenia majątku drugiego z nich. W szczególności, jak wyżej wskazano, przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu mają zastosowanie, gdy brak umownej lub deliktowej podstawy uwzględnienia roszczenia o zwrot nakładów dokonanych na majątek jednego z konkubentów przez drugiego partnera, chyba że szczególne okoliczności faktyczne sprawy wskazują na istnienie innej podstawy prawnej tych rozliczeń (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 30 września 1966 r. III PZP 28/66, OSNCP 1967/1/1, z dnia 30 stycznia 1970 r. III CZP 62/69, niepubl. z dnia 27 czerwca 1996 r. III CZP 70/96, OSNC 1996/11/145 oraz z dnia 26 czerwca 1974 r. III CRN 132/74, niepubl. i z dnia 16 maja 2000 r. V CKN 32/00, OSNC 2000/12/222).

W rozpoznawanej sprawie, wbrew stanowisku pozwanej, zgromadzone dowody dawały podstawę do przyjęcia, że strony pozostawały w konkubinacie. Wniosku przeciwnego nie można wysnuć z okoliczności, że powód pracował w Norwegii, a do Polski przyjeżdżał tylko na krótko (około tygodnia) i to co półtorej, dwa miesiące pożytkując czas przede wszystkim na realizowanie swojego hobby, jak twierdziła pozwana. Przede wszystkim wskazać należy, że strony mają wspólne dziecko, co już same w sobie świadczy o bliskim charakterze ich związku. Naturalną rzeczą jest przy tym, że wykonując pracę poza granicami kraju, tam większość czasu przebywał, tam mieszkał, tam miał zasadniczą część swoich rzeczy. Stanowisko pozwanej prezentowane w toku procesu prowadziło natomiast do wniosku, że także nie istniałyby więzi gospodarcze w ramach związku małżeńskiego w związku pobytem jednego z małżonków za granicą. Oczywiście jest, że w takiej sytuacji kontakt konkubentów jest ograniczony, czasowy, dostosowany do możliwości związanych ze świadczoną pracą, odległością. Na trwały charakter związku stron wskazywali słuchani w sprawie świadkowie. M. G. zeznał (karta 234 akt), że strony tworzyły konkubinację od ponad dziesięciu lat, mieszkali razem najpierw u rodziców pozwanej, a później w wynajętym strychu. Świadek dodał, że powód do pozwanej przyjeżdżał w każde święta i w dni wolne, że przekazywał pozwanej pieniądze. Świadek D. K. (2) wskazała (karta 234 akt), że strony tworzyły szczęśliwy związek, bywali na wspólnych rodzinnych imprezach, że mieli wspólny dom. Świadek D. R. zeznał z kolei (karta 235 akt), że wykonywał prace we wspólnym mieszkaniu stron, że ich związek postrzegał jak małżeństwo, jak normalny związek, że pozwana odwiedzała powoda w Norwegii, że dostawała od niego pieniądze. Świadek P. T. podniósł natomiast (karta 235 akt), że strony były razem od bardzo dawna, że powód wszystko sponsorował. Świadek K. S. zeznał (karta 315 akt), że od kiedy pamięta strony mieszkały razem, najpierw u rodziców powoda, a potem w S.. Związek trwał długo, może 19 lat i zakończył się niedawno. Spotykał się ze stronami na grillu, razem chodzili do kina. Dodał, że powód łożył na rodzinę. Świadek E. K. podniosła (karty 341 – 342 akt), że strony tworzyły rodzinę, pozwana nie pracowała, a powód utrzymywał rodzinę. Powód mieszkał z pozwaną początkowo u jej rodziców, a później w remontowanym mieszkaniu. Istnieniu związku stron nie zaprzeczyli również członkowie rodziny pozwanej. J. S. zeznał, że strony tworzyły związek, choć określił go jako luźny (karta 315 akt). Podobnie zeznała świadek Z. S. (karta 316 akt), choć z kolei dodała, że zna powoda od 2006 r., a strony nie mieszkały razem. Wreszcie świadek D. K. (1) zeznała (kart 352 o 353 akt), że strony tworzyły związek, jednakże powód przyjeżdżał rzadko – trzy/cztery razy w roku, odwiedzał dziecko i poświęcał czas głównie na swoje hobby. Dodała, że pierwsze dwa lata jednak było dobrze między stronami. Podobne zeznania złożyła K. P. (2) (karty 353 – 354 akt). W oparciu o powyższe dowody Sąd I instancji prawidłowo ustalił, że strony tworzyły związek, że prowadziły wspólne gospodarstwo domowe, że powód przekazywał pieniądze, którymi gospodarowała pozwana, co oznacza pewną wspólnotę gospodarczą. Tym samym wypełnione zostały kryteria pozwalające na uznanie związku stron jako konkubinatu. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób dać wiary zeznaniom wskazanych wyżej świadków, którzy z jednej strony wskazywali na istnienie związku stron, a z drugiej wskazywali na jego swobodny charakter. Po pierwsze zeznania te pozostają w sprzeczności z zeznaniami pozostałych świadków, w tym tych, które nie są w żaden sposób spokrewnione z żadną ze stron. Po drugie zeznania tych osób nawet w szczegółach odpowiadały twierdzeniom pozwanej, co sugeruje ich stronniczość.

Po trzecie i jest to okoliczność najistotniejsza, zeznania te są sprzeczne z twierdzeniami samej pozwanej zawartymi w jej pozwie z dnia 8 października 2012 r. skierowanym przeciwko pozwanemu o alimenty (karty 161 – 165 akt). W pozwie tym powódka wskazała, że córka pochodzi ze związku pozamałżeńskiego stron. Co jednak najważniejsze wprost oświadczyła, że wraz z powodem tworzyła związek, który się rozpadł w styczniu 2012 r. W innym miejscu podniosła, że powód pobierał wynagrodzenie w kwocie około 12.000 zł w czasie, gdy prowadził gospodarstwo domowe wspólnie z pozwaną. Twierdzenia te więc z jednej strony jednoznacznie wskazują na istnienie i bardzo bliski charakter związku powoda i pozwanej, a z drugiej strony pozostają w całkowitej sprzeczności z twierdzeniami, jakie pozwana podnosiła w niniejszym procesie. Dyskwalifikuje to jednocześnie zarówno jej zeznania, jak i zeznania tych świadków, którzy wskazywali na odmienny charakter związku stron. Zresztą, co słusznie zauważył Sąd, sama pozwana podnosiła nawet tylko w ramach niniejszego procesu twierdzenia wzajemnie się wykluczające. Z jednej strony podnosiła, że powód nie interesował się rodziną, strony nie prowadziły wspólnego gospodarstwa, że przyjeżdżał rzadko i zajmował się własnym hobby, a z drugiej strony wskazywała na wykonywanie przez niego prac w postaci kładzenia regipsów, remontu łazienki, malowanie ścian w pokojach. Informacyjne słuchana podała natomiast, że strony pozostawały w dobrych relacjach w latach 1996 – 2012 r., że w tym okresie powód w trakcie przyjazdów przebywał u niej, że mieli wspólne konto jeszcze przed urodzeniem dziecka.

W tym kontekście za nieuzasadniony uznać należało podniesiony w apelacji pozwanej zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.c. odnoszony do wadliwej oceny zeznań świadków również w kwestiach dotyczących możliwości zarobkowych powoda, środków, z których przeprowadzana była adaptacja strychu, odnośnie przekazywania pieniędzy przez powoda, odnośnie przeprowadzania adaptacji wyłącznie z pieniędzy pozwanej, ewentualnie pieniędzy jej rodziców, czy wreszcie prac wykonywanych przez nich osobiście. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, zgodnie z którym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139). Podkreślić też trzeba, że w ramach swobody oceny dowodów, mieści się wybór określonych dowodów spośród dowodów zgromadzonych, pozwalających na rekonstrukcję istotnych w sprawie faktów. Sytuacja, w której w sprawie pozostają zgromadzone dowody mogące prowadzić do wzajemnie wykluczających się wniosków, jest sytuacją immanentnie związaną z kontradiktoryjnym procesem sądowym. Weryfikacja zatem dowodów i wybór przez Sąd orzekający w pierwszej instancji określonej grupy dowodów, na podstawie których Sąd odtwarza okoliczności, które w świetle przepisów prawa materialnego stanowią o istotnych w sprawie faktach stanowi realizację jednej z płaszczyzn swobodnej oceny dowodów. Powiązanie przy tym wynikających z dowodów tych wniosków w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyklucza możliwość skutecznego zdyskwalifikowania dokonanej przez Sąd oceny, tylko z tej przyczyny, że w procesie zgromadzono też dowody, prowadzące do innych, niż wyprowadzone przez Sąd pierwszej instancji, wniosków.

W niniejszej sprawie w pierwszej kolejności wskazać należy na niedopuszczalne utożsamianie omówionej wyżej regulacji z poczynionymi w sprawie ustaleniami faktycznymi, a do tego w znacznej części odnosi się argumentacja przedstawiona w apelacji. Ustalenia faktyczne są wynikiem przeprowadzonej uprzednio oceny dowodów, a więc do nich przepis art. 233 § 1 k.p.c. w ogóle się nie odnosi.. Nie można więc w samych ustaleniach dopatrywać się naruszenia

zasad logiki, czy doświadczenia życiowego. Jak wyżej wskazano, zarzuty takie stawiać należy dokonanej ocenie dowodów. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji nie naruszył zasad obowiązujących w tym zakresie, a szeroko wskazanych wyżej. Dokonał analizy każdego z dowodów i w dalszej kolejności skonfrontował z pozostałym materiałem. To właśnie ta konfrontacja prowadziła do dyskwalifikacji części dowodów. Co oczywiste, odmienne były zeznania członków rodziny, czy bliskich znajomych każdej ze stron. Sąd Okręgowy winien więc dokonać wyboru jednej z grup tych świadków. Wybór ten należało podzielić. Ponownie rozstrzygające było zestawienie twierdzeń pozwanej oraz świadków z treścią przywoływanego pozwu o alimenty. To w nim pozwana formułowała tezy pozostające we wszystkich kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a wskazanych wcześniej, w sposób całkowicie odmienny. Świadczy to o dostosowywaniu tych twierdzeń do aktualnej sytuacji procesowej, czy też do charakteru procesu i objętych nim żądań. Musi to prowadzić do uznania zeznań pozwanej za całkowicie niewiarygodne. W konsekwencji również zeznania tej części świadków, która powiełała twierdzenia pozwanej, jako sprzeczne z powyższym pozwem, a korzystne dla pozwanej w ramach niniejszego procesu nie zasługiwały na uwzględnienie. Kwestie te omówione zostaną w dalszej części uzasadnienia odnoszącej się do poszczególnych okoliczności istotnych z punktu widzenia zastosowania przepisu prawa materialnego, a konkretnie art. 405 k.c.

Za niezasadne uznać należało zarzuty dotyczące zarówno wadliwej oceny dowodów, jak i wadliwych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji wadliwego zastosowania art. 405 k.c. odnośnie kwestii dysponowania przez powoda środkami na przeprowadzenie remontu oraz ich przekazaniem pozwanej na ten cel. Prawidłowo w tym zakresie Sąd I instancji wskazał, że z samego faktu wystawienia dołączonych do akt faktur na pozwaną nie można wyprowadzać wniosku co do źródła, z którego pochodziły pieniądze na zakup materiałów, czy innych rzeczy. Faktury rzeczywiście świadczą wyłącznie o tym, kto był płatnikiem. Na ich podstawie w żadnym razie nie da się ustalić skąd pochodziły pieniądze wydane na zakupy. Zasadnie też Sąd wskazywał na brak znaczenia tej części faktur, które wystawione zostały na ojca pozwanej. W tym przypadku należałoby uznać, idąc tokiem rozumowania pozwanej, że skoro faktury wystawione zostały na ojca powoda, to on nie tylko był on płatnikiem, ale wydatkował własne środki. Co jednak najistotniejsze, świadek K. P. (2) wprost zeznała, że w tym samym okresie rodzice pozwanej przeprowadzali remont własnego lokalu. W świetle już tylko zasad doświadczenia życiowego uzasadnione jest domniemanie faktyczne, że faktury dotyczyły tego właśnie remontu, nie natomiast adaptacji strychu. Jednocześnie nie zostały przedstawione dowody, z których wysnuć możnaby wniosek, że dysponowali środkami na realizację i to jednoczesną obu tych celów, tym bardziej, że jak ustalił Sąd, przekazali pozwanej w całości kwotę 35.000 zł uzyskaną ze sprzedaży należącego do nich lokalu. Podkreślenia przy tym wymaga, że jak wynika z zaoferowanych dowodów, ich dochody w okresie, w którym przeprowadzany był remont kształtowały się na poziomie 12.000 zł w 2003 r., 11.275,30 zł w 2004 r., 16.800 zł w 2005 r., 15.573 zł w 2006 r., 14.113,14 zł w 2007 r., 33.012,70 zł w 2008 r., 21.709,77 zł w 2009 r. Wysokość tych dochodów przy uwzględnieniu konieczności własnego utrzymania, własnego remontu, zakupu samochodu A. (...), czy wreszcie zakupu samochodu B. w zestawieniu z zakresem prac nie pozwala na uznanie, że byli w stanie świadczyć pomoc finansową pozwanej w takim zakresie, jak próbuje to przedstawić w apelacji. Jak przy tym słusznie zauważył Sąd Okręgowy rodzice pozwanej mieli na utrzymaniu syna. Nie ulega też wątpliwości, że takich możliwości nie miała sama skarżąca. Faktycznie do 2009 r. nie miała stałej pracy, a tym samym stałych źródeł dochodów. Pracowała dorywczo jako sprzedawca. Pozwana przy tym nie przedstawiła dowodów, z których wynikałoby, jakie wynagrodzenie otrzymywała. Uprawniony jest jednak przedstawiony w uzasadnieniu wyroku wniosek, że zarobki te musiały oscylować w granicach płacy minimalnej. Wprawdzie w dniu 1 września 2009 roku rozpoczęła prowadzenie działalności gospodarczej, jednak w dwóch kolejnych latach nie tylko nie uzyskała dochodu, ale poniosła straty. Stałą pracę podjęła dopiero od dnia 23 lutego 2011 r., co jednak dla oceny jej zdolności finansowych nie ma już znaczenia. Co istotne musiała utrzymać się sama oraz utrzymać córkę stron. Nie sposób w takiej sytuacji uznać, że także ona dysponowała jakimikolwiek środkami pozwalającymi na przeprowadzenie adaptacji lokalu i jego zakup. Sąd prawidłowo ustalenie Sądu, że środki te uzyskiwała od powoda.

Nie sposób podzielić stanowiska skarżącej, że powód nie wykazał podstawowej przesłanki stosowania art. 405 k.c., a mianowicie przesunięcia korzyści majątkowej ze swojego majątku do majątku pozwanej, co skutkowało naruszeniem zarówno tej regulacji, jak i art. 6 k.c. O ile kwota 35.000 zł została jej przekazana przez rodziców, o tyle pozostałe koszty adaptacji musiały pochodzić od powoda. Nieuzasadnione jest przy tym zawarte w apelacji stanowisko, zgodnie

z którym, jak należy rozumieć, wartość nakładów nie mogła przekroczyć kwoty 42.000 zł, albowiem taka ich wartość wskazana została w akcie notarialnym z dnia 12 lutego 2010 r. Jak słusznie wskazał powód w odpowiedzi na apelację, taki zapis oparty został wyłącznie na oświadczeniu pozwanej, która co oczywiste zainteresowana była określeniem wartości lokalu na jak najniższym poziomie. Jednocześnie nie zostały przedstawione przez pozwaną dowody, z których wynikałoby, że taka właśnie była realna wartość nakładów w dacie zakupu lokalu. Wnioski odmienne wynikają z jednej strony z dowodu z opinii biegłego, którego pozwana nie kwestionowała, a z drugiej strony z oświadczeń samej pozwanej. W trakcie informacyjnego przesłuchania wskazała, że koszty adaptacji wynieść mogły nawet 100.000 zł. W trakcie składania zeznań natomiast określiła je na kwotę przynajmniej 70.000 zł, a więc w granicach wskazanych przez biegłego. W takiej sytuacji nie sposób z treści oświadczenia pozwanej zawartego we wspomnianym akcie notarialnym wprowadzać w tym zakresie skutków postulowanych w apelacji.

Nieuprawnione było stanowisko apelującej odnośnie braku wykazania przez powoda zarówno faktu uzyskiwania dochodów pozwalających na sfinansowanie przynajmniej częściowo kosztów adaptacji strychu, ale również przekazywania tych środków pozwanej, a tym samym dokonania na rzecz pozwanej przysporzenia bez istnienia ku temu podstawy prawnej. Nie ulega wątpliwości, że pozwany pracował w Norwegii. Pozwana informacyjnie słuchana wskazała, że „można powiedzieć, że powód zarabiał dużo”. W innym miejscu podniosła, że kiedy powód przyjeżdżał do Polski dawał jej pieniądze do ręki, które wpłacała na konto. Zresztą pozwana wskazywała na różne cele, na które pieniądze były przeznaczane (zakup innej nieruchomości, zakup samochodu marki J.), co w sposób pośredni wskazuje na wysoki pułap osiągniętych przez niego dochodów. Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w przywołanej przez Sąd historii wspólnego konta stron (karty 253 – 313 akt). Jego analiza prowadzi do wniosku, że obejmuje wpłaty znacznych kwot, często wykraczających poza możliwości finansowe pozwanej. Także wypłaty obejmowały oprócz kwot drobniejszych również znaczne sumy. Jest więc oczywiste, że środki musiały pochodzić z zarobków powoda. Odmienne interpretacja jest nielogiczna, a przede wszystkim nie wykazana. Zasadne jest więc zbudowanie w oparciu o powyższe okoliczności domniemania faktycznego, że wydatki na adaptację pochodziły z tego właśnie źródła. Wskazują zresztą na to wprost dowody z zeznań świadków. M. G. oświadczył, że cały dochód stron stanowiły zarobki powoda. Pozwana próbowała pracować, ale nic z tego nie wyszło. Powód pracował w Norwegii. Z uzyskiwanych zarobków utrzymywał pozwaną i córkę stron. Świadek określił poziom zarobków powoda na 30.000 zł, choć nie potrafił określić, czy miesięcznie, czy w jakimś okresie. Wskazał również, że on oraz jego koledzy wykonywali prace przy adaptacji strych, które finansował powód. Świadek potwierdził, że powód wysyłał pieniądze na konto, które pozwana wypłacała. Świadek D. R. zeznał z kolei, że także on wykonywał prace remontowe związane z adaptacją strychu. W trakcie pobytu w Norwegii widział, jak powód przekazywał pozwanej pieniądze. Dodał, że były to wyższe kwoty. Jednocześnie oświadczył, że pozwana nigdy nie pracowała. Potwierdził to P. T., który wskazał, że środki na zakup mieszkania i remont pozwana posiadała od powoda, podkreślając przy tym, że pozwana nie miała innego źródła dochodów. Co istotne świadek wskazał, że było u stron przyjęte, iż to powód wszystko sponsoruje. Podobnej treści zeznania złożył świadek K. S.. Oświadczył, że powód pracował za granicą. On teżłożył na utrzymanie rodziny. Podkreślił, że strony nie ukrywały uzyskiwanych dochodów, jak i tego ile wydatkowali np. na zakup samochodu. Także one zeznał, że pozwana nie pracowała. Nie przydatne okazały się w tym zakresie zeznania świadka D. K. (2), J. S. i Z. S., którzy nie posiadali konkretnej wiedzy odnośnie źródeł dochodów powoda, rozliczeń między stronami. Ta ostatnia wskazała jedynie, że pozwana pracowała. Nie jest jednak możliwe na podstawie tych zeznań jednoznaczne ustalenie jakiego okresu to miało dotyczyć. Potwierdziła natomiast, że rodzice środków uzyskane ze sprzedaży mieszkania przekazali na remont strychu. Świadek E. K. wskazała, że pozwana nie pracowała, natomiast pozwany utrzymywał rodzinę. Potwierdziła, że powód pracował w Norwegii i dobrze zarabiał, że wysyłał pieniądze, a pozwana robiła za niego remont lokalu. Podkreśliła przy tym, że kiedy chciała pożyczyć pieniądze od pozwanej musiała pytać powoda, albowiem ta nie miała swoich. Dodała, że powód wskazywał na koszt całej inwestycji, z tym, że nie pamiętała jaka to była konkretnie kwota. W innym miejscu zeznała, że powód wysyłał pieniądze na lokal. Świadek D. K. (3) również potwierdziła zarówno pobyt, jak i wykonywanie pracy przez powoda w Norwegii i to już od 2004 r. Wbrew stanowisku skarżącej, dalsze jej zeznania nie stanowią dowodu odnośnie środków, z których przeprowadzony był remont. Jedynie oświadczyła, że pozwana załatwiała strych, że remont przeprowadzany był systemem gospodarczym, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży mieszkania rodziców pozwanej zostały przeznaczone na remont. Należy w tym miejscu podkreślić, że sam fakt załatwiania formalności, kierowanie pracami, ich nadzorowanie, umawianie się z wykonawcami w żadnym

przypadku nie przesądza o tym, że remont finansowała pozwana. Na tej podstawie nie jest więc możliwe poczynienie ustaleń postulowanych przez skarżącą. Wskazane okoliczności nie wykluczają tym samym możliwości uznania, w powiązaniu z treścią pozostałych dowodów, że środki na remont przekazywał powód. Niezależnie od tego zarówno zeznania tego świadka, jak i K. P. (2), która przedstawiała okoliczności przeciwne uznać należało za niewiarygodne. Po pierwsze już w kwestiach związanych z tworzeniem przez strony osoby te zeznawały sprzecznie z treścią zeznań pozostałych świadków, a nawet samej pozwanej, a ponadto ponownie rozstrzygająca dla oceny w tym zakresie była treść wspomnianego pozwu o alimenty. Odmiennie bowiem do własnych twierdzeń i odmiennie od zeznań omawianych świadków, pozwana wprost wskazała, że powód od 9 lat pracuje i mieszka w Norwegii (pозew nosi datę 8 października 2012 r.). Miesięczne dochody powoda pozwana określiła natomiast na kwotę 12.000 zł. Co najważniejsze dodała, że taką też miesięcznie kwotę pobierał, gdy prowadził gospodarstwo domowe wspólnie z pozwaną. Nie sposób więc dać wiarę zeznaniom świadków, którzy przeczą prowadzeniu wspólnego gospodarstwa przez strony, którzy twierdzą, że powód nie uzyskiwał dochodów, czy też nie pracował w Norwegii i nie przekazywał pozwanej żadnych pieniędzy, a remont miał być przeprowadzany wyłącznie za pieniądze jej oraz rodziców, tym bardziej, że jak wskazano wcześniej, w przeciwieństwie do powoda wszystkie te osoby nie dysponowały dochodami, które racjonalnie oceniając pozwalały na jakiegokolwiek inwestycje. Zresztą z przedłożonych nagrań rozmów stron wynika jednoznacznie, że pozwana przyznała, iż powód finansował remont i adaptację strychu poprzedzającą zakup mieszkania.

Tym samym nieuprawnione jest stanowisko skarżącej dotyczące wadliwej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) dokonanej przez Sąd I instancji i w konsekwencji wadliwych ustaleń faktycznych. Nie jest też tak, jak sugeruje się w apelacji, że okoliczności dotyczące finansowania remontu wynikają wyłącznie z zeznań dwóch świadków, natomiast pozostali złożyli zeznania przeciwne. Stąd też prawidłowo Sąd I instancji ustalił, że następowały przesunięcia z majątku powoda do majątku pozwanej, co prowadziło do niewadliwego zastosowania przepisu art. 405 k.c. w związku z brakiem ku temu podstawy prawnej.

Za bezzasadne uznać należało również zarzuty dotyczące naruszenia art. 411 pkt. 1 k.c. Zgodnie z nim nie można żądać zwrotu świadczenia jeżeli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z zastrzeżeniem zwrotu albo w celu uniknięcia przymusu lub w wykonaniu nieważnej czynności prawnej lub jeżeli spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współżycia społecznego. Przy świadczeniu nienależnym chodzi o świadome, celowe zachowanie zubożonego, który spełnia świadczenie mimo braku ku temu obowiązku. Wyodrębnienie nienależnego świadczenia jako jednego z wypadków bezpodstawnego wzbogacenia, wiąże się z okolicznością, że wzbogacenie ma swe źródło w woli zubożonego. Regulacja ta jednak nie znajduje w sprawie zastosowania. Nie ulega wątpliwości, że powód finansując nakłady nie był do tego zobowiązany w sensie prawnym, podobnie jak pozwana nie była obowiązana do spełnienia jakiegoś konkretnego świadczenia (ekwiwalentnego), którego oczekiwał od niej powód (przy świadomości tego po stronie pozwanej). Nie została w tym zakresie zawarta jakiegokolwiek umowa. Tylko realizacja celu w postaci wspólnego życia, tworzenia wspólnego związku, prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego stwarzała podstawę do współfinansowania adaptacji strychu. Nie może być jednak utożsamiana z jakimkolwiek węzłem obligacyjnym. Cel ten odpadł wskutek konfliktu stron i definitywnego rozstania. W tej sytuacji nie mógł być dalej realizowany, dlatego powód mógł żądać zwrotu równowartości korzyści, stosownie do przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. Należy podkreślić, że świadczenie jako zachowanie zmierzające do wykonania zobowiązania stanowi jego przedmiot. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 września 1997 r., III CKN 162/97 (OSNC 1998, nr 2, poz. 31), w odróżnieniu od innych przypadków bezpodstawnego wzbogacenia, sytuacje objęte art. 410 k.c. zakładają uzyskanie korzyści majątkowej w następstwie świadczenia, czyli zachowania zmierzającego do wykonania zobowiązania. Jeżeli określone przesunięcie majątkowe nie jest wynikiem świadczenia, nie powstaje roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia, lecz jedynie o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia na zasadach ogólnych (art. 405-409 k.c.). W konsekwencji nie może znaleźć zastosowania regulacja art. 411 k.c. jako odnosząca się wyłącznie do świadczenia nienależnego. Powód przekazując pieniądze na zakup mieszkania, a pozwana przyjmując je, czynili to tylko ze względu na cel, jakim było pozostawanie stron w nieformalnym związku partnerskim. Pomimo więc braku elementów, które pozwalałyby na uznanie, że strony zawarły umowę (niezależnie od jej charakteru), nie sposób powiedzieć, że powód miał pełną świadomość braku podstaw do dokonywania przysporzeń. Upatrywać ich bowiem należy właśnie w niebędącym umową porozumieniu odnośnie realizacji celu

związanego z konkubinatem. Ostatecznie więc nie zaistniały przesłanki do wyłączenia możliwości domagania się przez powoda zwrotu korzyści, które uzyskała pozwana bez podstawy prawnej. Podzielić przy tym należało ustalenia Sądu co do zakresu bezpodstawnego wzbogacenia rozumianego jako wartość poczynionych nakładów oraz zakup wymienionych w uzasadnieniu wyroku ruchomości. Prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego, istnienie związku o charakterze konkubenckim często określane jako prowadzenie tzw. wspólnego portfela uzasadnia ustalenie, że strony w sposób ścisły nie rozdzielały dochodów i zakresu finansowania. Brak rozdzielenia dochodów i ponoszonych wydatków pozwala przyjąć, że te wydatki były jednakowe (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2011 r., sygn. akt IV CSK 11/11 LEX nr 1102539, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2007 r., sygn. akt IV CSK 301/07, OSNC 2009/2/29, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 30 kwietnia 2015 r., sygn. akt I ACa 233/15, LEX nr 1712670). Wartość nakładów powinna być więc podzielona na pół. Nie chodzi przy tym o domniemanie prawne z kodeksu rodzinnego właściwe dla stosunków małżeńskich lecz o domniemanie faktyczne co do równego zakresu współfinansowania budowy. Przyjęta przez Sąd Okręgowy podstawa rozliczenia stron odpowiada postaci i treści stosunków, jakie - w świetle ustaleń faktycznych - istniały pomiędzy powodem i pozwaną w czasie trwania ich związku.

Za niezasadne uznać należało zarzuty pozwanej dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 320 k.p.c. poprzez brak jego zastosowania i w konsekwencji nierozłożenie zasądzonej kwoty na raty. Zgodnie z tą regulacją, w szczególnie uzasadnionych wypadkach sąd może w wyroku rozłożyć na raty zasądzone świadczenie, a w sprawach o wydanie nieruchomości lub o opróżnienie pomieszczenia - wyznaczyć odpowiedni termin do spełnienia tego świadczenia. Nie ulega wątpliwości, że pomimo zamieszczenia tego przepisu w kodeksie postępowania cywilnego ma on równocześnie cechy normy materialnoprawnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 października 1998 r., sygn. akt I CKN 861/97, LEX nr 1216214). Rozłożenie zasądzzonego świadczenia na raty albo wyznaczenie odpowiedniego terminu do spełnienia zasądzzonego świadczenia jest możliwe tylko "w szczególnie uzasadnionych wypadkach". Takie wypadki zachodzą, jeżeli ze względu na stan majątkowy, rodzinny, zdrowotny spełnienie świadczenia przez pozwanego niezwłoczne lub jednorazowe spełnienie zasądzzonego świadczenia przez pozwanego byłoby niemożliwe lub bardzo utrudnione albo narażałoby jego lub jego bliskich na niepowetowane szkody. Założeniem tej regulacji jest zatem uczynienie postępowania wykonawczego (egzekucji) realnym ze względu na określoną sytuację ekonomiczną i finansową dłużnika. Unormowanie to daje bowiem możliwość antycypowania trudności mogących wyniknąć w toku postępowania egzekucyjnego, a które można przewidzieć już w fazie postępowania rozpoznawczego. Prowadzenie bowiem egzekucji narażałoby w takiej sytuacji wierzyciela na nieefektywne wydatki egzekucyjne, a dłużnika i osoby pozostające na jego utrzymaniu na utratę podstaw egzystencji. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 kwietnia 2015 r. (sygn. akt II CSK 409/14, LEX nr 1677131) wskazał, że przepis art. 320 k.p.c. upoważnia sąd orzekający do wzięcia pod rozwagę przy wydawaniu wyroku, czy jego orzeczenie będzie mogło być wykonane bez potrzeby przeprowadzania egzekucji. Konieczne jest rozważenie, czy konkretne, szczególne okoliczności sprawy nie przemawiają za uznaniem, że nierealne jest spełnienie przez dłużnika od razu i w pełnej wysokości zasądzzonego świadczenia. Przyjmuje się, że np. za zastosowaniem omawianego przepisu przemawia sytuacja, w której pozwany uznaje powództwo i podnosi, że nieuregulowanie długu jest spowodowane wyłącznie jego złą sytuacją majątkową.

Jednocześnie jednak w orzecznictwie podkreśla się, że rozważając rozłożenie zasądzzonego świadczenia na raty, sąd orzekający nie może nie brać pod rozwagę sytuacji wierzyciela. Trafnie podkreśla się, że ochrona, jaką zapewnia pozwanemu dłużnikowi art. 320 k.p.c. nie może być stawiana ponad ochronę wierzyciela w procesie cywilnym i wymaga uwzględnienia wszelkich okoliczności sprawy, w tym uzasadnionego interesu podmiotu inicjującego proces. Uznając zasadność uwzględnienia także interesu dłużnika, nie można doprowadzić do sytuacji, w której powód jako wierzyciel nie faktycznie nie uzyska świadczenia.

W niniejszej sprawie pozwana w apelacji sformułowała propozycję karencji w spłacie zadłużenia wynoszącej aż dwa lata. W dalszej kolejności wniosła o rozłożenie zasądzonej kwoty na sześć rocznych rat. Oznacza to, że okres spłaty miałby wynieść łącznie osiem lat. Należy przy tym uwzględnić okoliczność, że pozew w niniejszej sprawie złożony został w czerwcu 2012 r. Trwał więc kolejne cztery lata. Co więcej złożenie pozwu poprzedzone było rozmowami stron, próbami ugodowego załatwienia sporu. Oznacza to, że wierzyciel uzyskałby zaspokojenie przysługującej mu wierzytelności po ponad dwunastoletnim oczekiwaniu. Nie sposób uznać, takie ukształtowanie relacji stron

stanowiłoby również uwzględnienie, wskazanego wyżej słusznego interesu powoda jako wierzyciela. Jak wyżej wskazano postępowania związane z dochodzeniem zasądzonej kwoty trwało długo. Pozwana miała, a przynajmniej powinna mieć świadomość powinności realizacji zapadłego w przyszłości wyroku. Winna więc, jeżeli miała w tym zakresie jakiegokolwiek możliwości, czynić oszczędności celem spłaty powoda. Jak wynika z treści apelacji nie czyniła tego bezpodstawnie uznając, że żądanie nie znajduje żadnych podstaw.

Nie jest to jednak okoliczność rozstrzygająca. Zwrócić bowiem należy uwagę na istotę omawianej regulacji, która ma urealnić egzekucję. Tymczasem w stanowisku pozwanej istnieje wewnętrzna sprzeczność. Z jednej bowiem strony wskazuje na wystąpienie tak rozumianych przesłanek stosowania art. 320 k.p.c., a z drugiej strony przedstawia okoliczności, z których wynika, że w ogóle nie dysponuje środkami na zaspokojenie wierzyciela. Jednocześnie nie przedstawiła dowodów, z których możnaby wnioskować, że w realnie ocenianej przyszłości jej sytuacja materialna ulegnie jakiegokolwiek poprawie, chociażby w zakresie lepiej płatnej pracy, co zresztą uwzględniając brak doświadczenia zawodowego może być trudne, w zakresie ewentualnych składników majątkowych, które mogą wejść do jej majątku. Tym samym nie sposób dostrzec sensu stosowania regulacji art. 320 k.p.c. jej cel nie zostałby bowiem w żaden sposób osiągnięty. Jak wynika z przeprowadzonych dowodów oraz oświadczeń samej pozwanej zawartych w apelacji, jej dochody kształtują się na poziomie płacy minimalnej. Na jej utrzymaniu pozostaje mała córka, co oznacza dodatkowo, że dochody te muszą być rozkładane na dwie osoby. Wprawdzie mała córka otrzymuje również alimenty w wysokości 800 zł miesięcznie, jednakże jak podniosła skarżąca, kwota ta nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich usprawiedliwionych potrzeb dziecka, co uznać należy za uzasadnione już tylko w świetle zasad doświadczenia życiowego odnoszonych tak do potrzeb dziecka, jak i cen artykułów konsumpcyjnych i usług funkcjonujących na rynku. Pozostałe więc koszty utrzymania spoczywają na pozwanej. Dodała ona przy tym, że poza mieszkaniem nie dysponuje żadnymi innymi nieruchomościami, nie dysponuje też oszczędnościami, ani wartościowymi ruchomościami. Jak z powyższego wynika faktycznie nie istnieją możliwości egzekucyjnego zaspokojenia wierzytelności powoda. Skarżąca nawet nie próbowała wskazać, z jakich środków zamierza dokonać spłat rocznych rat. Uwzględniając wysokość zaległości, miesięcznie tylko na ten cel musiałaby przeznaczać kwotę około 600 zł, co wyczerpuje niemal połowę jej dochodów. Tym samym złożony wniosek o rozłożenie świadczenia na raty nie zmierza w ocenie Sądu do realnej spłaty zadłużenia, do umożliwienia jego egzekucji, a jedynie do odroczenia w czasie terminu, w którym miałyby to nastąpić bez zarówno rzeczywistego zamiaru, jak i szans na zaspokojenie wierzyciela.

Przyjęcie z kolei stanowiska przeciwnego musiałoby prowadzić do wniosku, że przesłanki stosowania art. 320 k.p.c. nie zostały spełnione. Jeżeli bowiem uznać, że dochody powódki pozwalają na jakąkolwiek spłatę wierzytelności, to racjonalnie rzecz oceniając nie sposób formułować wniosku, że wyrok zasądzający całe świadczenie nie miałby szans na realizację w postępowaniu egzekucyjnym. Nie istniałaby przy tym istotna różnica w ewentualnym czasie spłaty całego zadłużenia (miesięczne obciążenie kształtowałoby się na poziomie ok. 400 zł). Tym samym egzekucja nie naraziłaby wierzyciela na nieefektywne wydatki egzekucyjne, a pozwaną na utratę podstaw egzystencji.

W ocenie Sądu w rozpoznawanej sprawie nie istnieją podstawy do zastosowania w sprawie przepisu art. 5 k.c. Stanowisko skarżącej wyrażone w apelacji zdaje się zmierzać do konieczności stosowania tej regulacji odrębnie w zakresie należności głównej, odrębnie w zakresie odsetek ustawowych i wreszcie w kontekście stosowania regulacji art. 411 pkt. 2 k.c. Kwestie te omówione zostaną łącznie, albowiem sprowadzają się do tożsamej argumentacji.

Jak podkreśla się w orzecznictwie i literaturze stosowanie klauzuli generalnej wyrażonej w art. 5 k.c. może mieć miejsce jedynie w sytuacjach wyjątkowych, gdy uwzględnienie powództwa prowadziłoby do sytuacji nieakceptowanej ze względów aksjologicznych i teleologicznych. Nie może być ono wymierzone przeciwko treści prawa postrzeganego jako niesprawiedliwe, lecz musi być następstwem wykonania prawa podmiotowego przez stronę, godzącego w fundamentalne wartości, których urzeczywistnieniu ma służyć prawo (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 24 października 2013 r., sygn. akt I ACa 5641/13, LEX nr 1383507). Inaczej rzecz ujmując stosowanie art. 5 k.c. może wchodzić w grę w każdym wypadku, gdy w świetle oceny określonego stanu faktycznego, przy uwzględnieniu treści konkretnej normy prawnej włącznie z jej celem, można mówić o tym, iż korzystanie przez osobę zainteresowaną z przysługującego jej prawa podmiotowego pozostaje w sprzeczności z określonymi w nim zasadami; przy stosowaniu tego przepisu trzeba mieć też na względzie, że domniemywa się, iż korzystający ze swego prawa czyni to w sposób

zgodny z zasadami współżycia społecznego (ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa). Dopiero istnienie szczególnych okoliczności może domniemanie to obalić i pozwolić na zakwalifikowanie określonego zachowania, jako nadużycia prawa, niezasługującego na poparcie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego (zob. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 21 czerwca 1948 r., CPrez. 114/48, OSN 1948, Nr 3, poz. 61 oraz orzeczenia SN: z dnia 18 lipca 1965 r., III CR 147/65, OSPiKA 1966, Nr 4, poz. 93; z dnia 7 grudnia 1965 r., III CR 278/65, OSNCP 1966, nr 7-8 poz. 130; z dnia 26 października 2000 r., II CKN 956/99, OSP 2003, Nr 3, poz. 35; z dnia 26 lutego 2002 r., I CKN 305/02, LEX nr 53924). Ciężar wykazania tych szczególnych okoliczności spoczywa jednak na osobie (stronie procesu) powołującej się na art. 5 k.c.

W rozpoznawanej sprawie Sąd takich szczególnych okoliczności nie dostrzegł. Trudno uznać za akceptowalną społecznie sytuację, w której pozbawia się wierzyciela i to całości przysługującej mu wierzytelności znacznej wysokości z tego tylko względu, że strona przeciwna odmawia jej zaspokojenia, a tak naprawdę wyłącznie do tego sprowadzało się stanowisko pozwanej z wykorzystaniem przy tym argumentacji dotyczącej jej aktualnej sytuacji majątkowej. Podkreślenia przy tym wymaga, że odmowa ta była całkowicie bezpodstawna, co wykazał przeprowadzony proces. Pozwana miała pełną świadomość, że powód pracując w Norwegii i przekazując pieniądze utrzymywał całą rodzinę. Zaspokajał potrzeby nie tylko wspólnego dziecka stron, ale również samej pozwanej. Co więcej wydatkował znaczne kwoty, które pozwoliły pozwanej na adaptację strychu na lokal mieszkalny i w dalszej kolejności jego wykupienie. To, że zakupem zajmowała się pozwana pozostaje przy tym bez znaczenia. Powód więc nie tylko zaspokajał bieżące potrzeby, ale umożliwił pozwanej i wspólnej córce stron uzyskanie własnego lokum i w dalszym okresie zaspokajanie potrzeb w tym zakresie. Postępowanie dowodowe bowiem wykazało, że w okresie, w którym strony tworzyły konkubinaty, faktycznie nie uzyskiwała jakichkolwiek dochodów. Pozwana miała też pełną wiedzę i to jeszcze przed procesem, co do źródeł finansowania adaptacji strychu. Nie chciała przystać na jakiegokolwiek propozycje ugodowe, a nawet na podjęcie konstruktywnych rozmów w tym zakresie. Jej stanowisko sprowadzało się wyłącznie do odmowy zapłaty. Doszło w konsekwencji do sytuacji, w której pozwana dzięki staraniom powoda, dzięki finansowaniu w części funkcjonowania związku uzyskała w ogóle możliwość uzyskania mieszkania, mieszkanie takie zakupiła za symboliczną kwotę po części ze względu na wykonane kosztem powoda prace, a ponadto utrzymywała się z pieniędzy przekazywanych przez powoda, którymi, jak sama wskazała, dysponowała, natomiast powód wskutek odmowy jakiegokolwiek rozliczenia nie uzyskał żadnej rekompensaty. Skarżąca wprost w apelacji wskazała, że Gmina S. sprzedała jej mieszkanie za 426 zł ponieważ uwzględniono nakłady na nieruchomość w kwocie 42.000 zł. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym długi okres związku stron, w którym tego rodzaju układ funkcjonował. Zupełnie przy tym bezpodstawna jest argumentacja, że dzięki zapewnieniu przez pozwaną lokalu powód płaci alimenty w niższej wysokości. Po pierwsze bowiem nieuprawnione jest stanowisko, że pozwana samodzielnie, własnym staraniem uzyskała loku, a po drugie z tego względu, że w ramach potrzeb dziecka uwzględnia się również koszty zaspokojenia jego potrzeb mieszkaniowych i stosownej części uczestniczy w nich zobowiązany do alimentacji. Podobnie nie może być rozstrzygająca kwestia konieczności przeprowadzania w lokalu remontów, czy napraw. Pozwana jest właścicielem lokalu, a tym samym to do niej należy utrzymanie swojej własności. Z tych samych względów brak podstaw do zastosowania art. 5 k.c. odnośnie żądania odsetek. Trudno uznać, że wobec postawy pozwanej jakiegokolwiek znaczenie miała kwestia wcześniejszego wezwania jej do zapłaty objętej pozwem kwoty. Do akt zresztą dołączone zostało pismo powoda z dnia 22 maja 2012 r. wraz z dowodem doręczenia, z którego jednoznacznie wynika, iż powód wzywał pozwaną do rozliczenia i to nie tylko nakładów na nieruchomość, ale wszystkich przysporzeń starając się w sposób ugodowy dokonać objęcia nim całego związku stron. Jak wynika natomiast z treści pozwu, żądanie odnośnie odsetek dotyczyło okresu późniejszego, tj., od daty wniesienia pozwu. To pozwana odmawiając rozliczenia doprowadziła do toczenia długiego procesu i w konsekwencji powstania znacznego roszczenia odsetkowego. Reasumując uznać należało, że żadne względy, czy wartości powszechnie akceptowane nie pozwalają osobie wykorzystującej dobrą wolę i świadczenie drugiej strony na odmowę zwrotu przynajmniej ich części.

Sąd I instancji w sposób prawidłowy określił również wartość nakładów pozwanego poczynionych na adaptację strychu. Niezasadna okazała się tym samym apelacja powoda. Sąd Apelacyjny wprawdzie podzielił stanowisko skarżącego związane z koniecznością przeprowadzenia dowodu z uzupełniającej opinii biegłego utożsamiany przez powoda z naruszeniem art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 286 k.p.c., jednakże ostatecznie nie spowodowało to ani

odmiennej oceny dotychczasowych opinii, ani też konieczności modyfikacji podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Dodatkowe opinie przeprowadzone na etapie postępowania apelacyjnego pozwoliły jedynie na uzyskanie możliwie pełnego umotywowania wywodów zaprezentowanych już w pisemnej opinii biegłego sądowego I. W. z dnia 18 sierpnia 2014 r. oraz dowodu z pisemnej uzupełniającej opinii tego biegłego z dnia 18 grudnia 2014 r. W tym znaczeniu zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. okazał się zasadny, co jednak nie prowadziło do zmiany rozstrzygnięcia. Należy zaznaczyć, że w sytuacji, gdy zachodzi potrzeba wyjaśnienia okoliczności sprawy wymagających wiadomości specjalnych, sąd powinien dopuścić dowód z opinii biegłego na podstawie właściwych przepisów kodeksu postępowania cywilnego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 12 kwietnia 2002 r., I CKN 92/00, LEX nr 53932, z dnia 8 listopada 1988 r., II CR 312/88, niepubl., i z dnia 11 czerwca 1974 r., II CR 260/74, LEX nr 8940). Jest to jedyna droga ich pozyskania. Dowód z opinii biegłego nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową, np. przesłuchaniem świadka lub eksperymentem sądowym bez udziału biegłego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2010 r., sygn. akt IV CSK 388/09, LEX nr 1111021, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 r., sygn. akt II UK 339/10, LEX nr 898704). Jednocześnie potrzeba przeprowadzenia dowodu z dodatkowej opinii biegłych istnieje w sytuacji, gdy pierwotna opinia budzi istotne i nie dające się usunąć wątpliwości, gdy w sprawie wydane zostały opinie o sprzecznej treści, gdy takie opinie nie są zgodne w zasadniczych kwestiach, gdy zawierają luki, są niekompletne, gdy nie odpowiadają postawionej tezie, gdy są niejasne, czy też nienależycie uzasadnione. Tym samym nie jest w tym względzie rozstrzygający wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 r., sygn. akt II UK 346/10, LEX nr 898705, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt II UK 160/10, LEX nr 786386, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 2010 r., sygn. akt II CSK 119/10, LEX nr 603161). Należy podkreślić, że wprawdzie sąd nie jest związany opinią biegłych i ocenia ją na podstawie art. 233 k.p.c., jednakże swoistość tej oceny polega na tym, że nie chodzi tu o kwestię wiarygodności, lecz o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnieniu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 maja 2009 r., sygn. akt III AUa 270/09, OSAB 2010/1/58-64). Z jednej więc strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej - istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego. Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Opinia biegłego podlega także ocenie z uwzględnieniem kryteriów oceny tego rodzaju dowodu, takich jak poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii sposób motywowania sformułowanego stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2009 r., sygn. akt II CSK 642/08, LEX nr 511998).

W niniejszej sprawie strona powodowa w piśmie procesowym z dnia 3 lutego 2015 r. podniosła szereg zastrzeżeń dotyczących kwestii zakresu materiału porównawczego przyjętego do ustalenia zarówno wartości lokalu, jak i wartości nakładów, co do przyjętej metodologii wyceny, przyjętego przez biegłego stopnia zużycia lokalu, rodzaju i charakteru nakładów. Tego rodzaju zarzuty powielone zostały w wywiedzionej apelacji. Pomimo tego Sąd I instancji nie przeprowadził dowodu z uzupełniającej opinii biegłego uznając opinie dotychczasowe za wyczerpujące i jednoznaczne, a przede wszystkim umotywowane w sposób pozwalający na wydanie rozstrzygnięcia. Dokonując analizy treści opinii wydanych na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego należało uznać, że wymagają one uzupełnienia poprzez odniesienie się do podniesionych zarzutów powoda. Wprawdzie biegły udzielił odpowiedzi w kwestiach poruszanych przez powoda, jednakże przedstawione wnioski i tezy wymagały albo uściślenia, albo uzupełnienia. Dopiero wszystkie wydane w sprawie opinie pozwalają na pełne ustalenia w zakresie okoliczności faktycznych stanowiących podstawę stosowania norm prawa materialnego. Niezasadne okazały się w pierwszej kolejności zarzuty skarżącego odnoszone do niepełnego, niewłaściwego doboru materiału porównawczego stanowiącego podstawę dokonywanej przez biegłego wyceny. Biegły w opiniach sposób jasny i jednoznaczny wyjaśnił te kwestie. Wskazał, że dysponuje pełnym zestawieniem wszystkich transakcji na rynku z okresu ostatnich dwóch lat. Dalej odwołał się do § 4 ust. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 września 2004 r. w sprawie wyceny nieruchomości i sporządzania operatu szacunkowego (Dz.U. z 2007 r., Nr 27, poz. 2109), który wymaga uwzględnienia grupy nieruchomości podobnych dla rynku właściwego ze względu na położenie o znanych cenach transakcyjnych oraz cechach nieruchomości. Biegły w sposób wyczerpujący omówił cechy tego rynku. Następnie wskazał, że ostatecznie

do porównania wybrał 13 transakcji. Co istotne, w uzupełniającej opinii z dnia 18 grudnia 2014 r., poszerzonej w obu opiniach przeprowadzonych na etapie postępowania apelacyjnego wskazał, że wybór transakcji podyktowany był uwzględnieniem wszystkich możliwych cech nieruchomości, a więc położenia, daty wybudowania budynku, wielkości lokali ich cech takiej jak ilość izb, położenie na piętrze, powierzchnię użytkową, pomieszczenia przynależne, standard. Biegły zresztą zaprezentował tabelą obrazującą najistotniejsze cechy rynkowe, które wziął pod uwagę. Co więcej biegły wskazał, że dokonał wyboru tego rodzaju transakcji, które wskazywały na niezależność stron, na brak działania w warunkach przymusu, bez innych czynników, które wpływały na cenę. Odnosząc się do przedstawionego przez powoda zestawienia transakcji podniósł, że także nim dysponował, jednakże nie jest on miarodajny dla oceny rynku. Obejmuje bowiem transakcje bez analizy wymienionych wyżej przykładowo czynników i cech, które pozwalały na uznanie, że dana transakcja dotyczy nieruchomości podobnej. Co więcej zestawienie powoda obejmuje transakcje dotyczące lokali położonych w budynkach wybudowanych po 1945 r., a więc nie przystających do budynku, w którym znajduje się mieszkanie pozwanej. Dodał, że ilość transakcji, którymi biegły dysponował była znacznie większa od ilości wskazanej przez skarżącego. Biegły wreszcie w sposób szczegółowy opisał przedmiot wybranych transakcji. Nie sposób więc uznać, że dokonany wybór materiału porównawczego był wadliwy, naruszał obowiązujące w tym zakresie normy, nie był reprezentatywny dla rynku. Przeciwnie biegły w sposób szeroki, szczegółowy i wyczerpujący umotywował swoje stanowisko. Zasadnie też biegły odrzucił transakcje skrajne, a więc obejmujące cenę najniższą (1.309 zł) oraz cenę najwyższą (2.592 zł), aby uzyskać materiał możliwie obiektywny, nie obciążony błędem wpływu czynników pozarynkowych. W pisemnej opinii z dnia 1 marca 2016 r. wskazał, że zabieg ten miał na celu odrzucenie tych transakcji, które mogły zostać zawarte w okolicznościach, gdzie wystąpiły szczególne warunki zawarcia, powodujące ustalenie ceny w sposób odbiegający od przeciętnych cen uzyskiwanych na rynku nieruchomości. Twierdzenia te podtrzymał w ustnych wyjaśnieniach do opinii złożonych na rozprawie w dniu 4 sierpnia 2016 r. Wyjaśnienie biegłego w tym zakresie Sąd uznał za jasne i logiczne, a przede wszystkim czyniące ocenę wartości nieruchomości najbardziej obiektywną. Stąd też biegły w sposób prawidłowy ustalił cenę średnią na poziomie 2.061 zł/m², uwzględniając cenę maksymalną (2.534 zł) oraz cenę minimalną (1.590 zł). Brak więc było podstaw do kwestionowania ustalonej ostatecznie przez biegłego wartości lokalu.

Biegły odniósł się również do kwestii ustalenia stopnia zużycia budynku oraz znajdującego się w nim lokalu. Biegły w opinii z dnia 18 sierpnia 2014 r. szeroko opisał stan techniczno – użytkowy zarówno budynku, jak i lokalu. Wskazał, że ten pierwszy jest w stanie średnim, nie stwierdzono uszkodzeń elementów konstrukcyjnych, a ich zużycie stosowne do wieku budynku. Biegły stwierdził dodatkowo, że przecieka dach w obrębie kominów, natomiast na parterze znajdują się zawilgocenia. Podobnie ocenił lokal opisując jego stan. W ostateczności na podstawie tych danych przyjął 50% stopień zużycia. W pisemnej opinii z dnia 18 grudnia 2014 r. biegły wskazał, że ustalając ten stopień zużycia uwzględniał zasady opracowane przez WACETOB-PZITB. W tym zakresie najistotniejszy jest wiek budynku, który wynosi 114 lat. Dodał, że zły jest stan fundamentów, ścian konstrukcyjnych, stropów i konstrukcji drewnianej, że źle prowadzona była gospodarka remontowa, a właściwie nie istniała. W dalszej kolejności podniósł, że w tym zakresie zastosował wzór Rossa i to zgodnie z sugestiami samego powoda. Biegły przy tym przedstawił sam wzór, dane niezbędne do dokonania wyliczenia oraz same wyliczenie. W pisemnej opinii z dnia 1 marca 2016 r. biegły podał, że określając zużycie budynku i lokalu uwzględniał wiek budynku, trwałość zastosowanych materiałów, jakość wykonawstwa, sposobu użytkowania, warunków eksploatacyjnych, prowadzonej gospodarki remontowej. Ocena w tym zakresie dokonywana była w sposób wizualny. Biegły podał też podstawy prawne oceny. Co jednak najważniejsze w sposób szczegółowy przedstawił stan budynku i lokalu. Wyjaśnił wreszcie, że uwzględniając wszystkie przedstawione dane według wzoru Rossa zużycie winno wynieść nawet 76,67%, co musiałoby skutkować uznaniem, że budynek nie nadaje się do eksploatacji. Stąd też uwzględniając eksploatację biegły przyjął średni stopień zużycia. Trudno więc uznać, by sporządzona w tym zakresie opinia nie zawierała stanowczych i jednoznacznych odpowiedzi na pytania Sądu oraz stron, by nie była należycie umotywowana, by zawierała luki, by biegły nie odniósł się do wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności.

Za niezasadne uznać również należało zarzuty dotyczące wadliwej metodologii wyceny wartości poczynionych nakładów na nieruchomość, w tym naruszenia § 35 ust. 2 wspomnianego wcześniej rozporządzenia. W pisemnej opinii z dnia 18 sierpnia 2014 r. biegły wskazał, że dokonał obliczenia wartości nakładów poprzez uwzględnienie

udziału procentowego elementów konstrukcyjnych i wykończeniowych budynku wykorzystanych przez adoptującego w wyliczonej wartości adaptowanego poddasza na lokal mieszkalny z uwzględnieniem stopnia zużycia. W dalszej części przedstawił wszystkie elementy, które brał pod uwagę oraz określił ich procentowy udział. Dotyczyło to między innymi ścian i ścianek działowych, posadzek, stolarki i ślusarki, dachu, instalacji elektrycznej, instalacji sanitarnej. W pisemnej uzupełniającej opinii z dnia 18 grudnia 2014 r. wobec zgłaszanych w tym zakresie zastrzeżeń (brak wyliczenia rzeczywistej wartości nakładów poprzedzonej przedstawieniem dokładnego ich zakresu) biegły wskazał, że dokonał wizji lokalnej. W jej trakcie dokonał inwentaryzacji lokalu mieszkalnego, a do opinii dołączone zostały rysunki inwentaryzacyjne. Dodał, że określił wartość rynkową zarówno lokalu, jak i nakładów, uznając, że określenie nakładów inną metodą jest nieprzydatne. W pisemnej opinii z dnia 1 marca 2016 r. biegły oświadczył, że zgodnie z § 35 ust. 1 rozporządzenia na potrzeby określenia wartości nakładów określa się wartość nieruchomości, na której dokonano nakładów, łącznie z tymi nakładami. Zgodnie natomiast z ust. 2., z wartości nieruchomości, o których mowa w ust. 1. wyodrębnia się odpowiednio nakłady, których wartość określa się według zasad rynkowych lub nakłady, których wartość określa się według zasad kosztowych. § 35 ust. 3 stanowi natomiast, że wartość nakładów odpowiada różnicy wartości nieruchomości uwzględniającej stan po dokonaniu nakładów i wartości nieruchomości uwzględniającej jej stan przed dokonaniem tych nakładów, przy czym przy określaniu wartości nakładów według zasad rynkowych, dla ustalenia różnicy wartości nieruchomości określa się jej wartość rynkową (pkt. 1), a przy określaniu wartości nakładów według zasad kosztowych, dla ustalenia różnicy wartości nieruchomości określa się jej wartość odtworzeniową. Jak z powyższego wynika w zakresie wyceny istnieją dwie równorzędne metody wyliczenia wartości dokonanych nakładów. Biegły stosując jedną z nich w żadnym razie nie naruszył omawianego rozporządzenia. Biegły zresztą odwołał się do art. 150 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami, zgodnie z którym wartość odtworzeniową ustala się dla nieruchomości, które nie mogą być przedmiotem obrotu. Podniósł, że nieruchomości lokalowe są przedmiotem obrotu, stąd zastosował metodę opisaną w opinii. Podkreślił, że same nakłady przedmiotu takiego obrotu stanowić nie mogą, a tym samym nie mogły być przedmiotem samostnej, odrębnej wyceny. W okolicznościach niniejszej sprawy nie sposób również uznać, że nie został spełniony wynikający z § 35 ust. 2 rozporządzenia wymóg poprzedzenia określenia wartości nakładów ustaleniem okresu, w którym dokonano nakładów, i ich zakresu rzeczowego. Już z pisemnych opinii wynika jednoznacznie, że biegły dokonał wizji lokalnej i na jej podstawie ocenił stan lokalu. Co więcej biegły opisał poszczególne elementy zarówno konstrukcyjne, jak i pozostałe, w tym wyposażenia w instalacje. Dalej wskazał udział procentowy tych elementów wynosi 28,20%. Wartość elementów konstrukcyjnych, w których nie dokonano nakładów wyniosła 24.117 zł. Na rozprawie w dniu 4 sierpnia 2016 r. wskazał, że każdy z elementów adaptacji uwzględnił w opinii, że w trakcie wizji dokonywał ich oględzin, dokonywał pomiarów, ustalał stan techniczny. Trudno oczekiwać, by w ramach opinii biegły w sposób absolutnie szczegółowy opisywał wszystkie wbudowane elementy. Biegły elementy te uwzględnił w sposób rodzajowy i podzielił na najistotniejsze grupy. Jest to w ocenie Sądu zabieg całkowicie wystarczający dla weryfikacji sporządzonej opinii. Zresztą stawiając tego rodzaju zarzuty powód sam odnosi się do stwierdzeń biegłego dotyczących stanu lokalu, istnienia zawilgoceń, przebarwień na ścianach gipsowych, wyposażenia i armatury itd., a więc dokładnie tych elementów, których uwzględnienia w ramach szczegółowego wskazania zakresu rzeczowego adaptacji skarżący się domagał.

Reasumując uznać należy, że uwzględniając wszystkie sporządzone w sprawie opinie, Sąd I instancji w sposób prawidłowy ustalił wartość nakładów poczynionych na nieruchomość pozwanej na kwotę 68.454 zł. Nie istniała przy tym konieczność przeprowadzania dalszych opinii. Jak wskazuje się w orzecznictwie, konieczność przeprowadzania dalszych opinii nie może być uzasadniona tym, że opinie dotychczas sporządzone nie odpowiadają oczekiwaniom strony. Samo stwierdzenie strony, że się z nią nie zgadza, nie oznacza, że opinia jest wadliwa (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 25 sierpnia 2011 r., sygn. akt I ACa 316/11, LEX nr 1095795). Potrzeba powołania innego biegłego powinna bowiem wynikać z okoliczności sprawy, a nie z samego niezadowolenia strony (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2009 r., sygn. akt I PK 79/09, LEX nr 553670). Niewątpliwie potrzeba taka istnieje w sytuacji, gdy pierwotna opinia budzi istotne i nie dające się usunąć wątpliwości, gdy w sprawie wydane zostały opinie o sprzecznej treści, gdy takie opinie nie są zgodne w zasadniczych kwestiach, gdy zawierają luki, są niekompletne, gdy nie odpowiadają postawionej tezie, gdy są niejasne, czy też nienależycie uzasadnione. Tym samym nie jest w tym względzie rozstrzygający wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość (wyrok Sądu Najwyższego z dnia

20 maja 2011 r., sygn. akt II UK 346/10, LEX nr 898705, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt II UK 160/10, LEX nr 786386, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 2010 r., sygn. akt II CSK 119/10, LEX nr 603161). W przeciwnym wypadku wniosek taki musi być uznany za zmierzający wyłącznie do nieuzasadnionej zwłoki w postępowaniu, co winno skutkować jego pominięciem. Podobnie podstawą wniosku o przeprowadzenie nowego dowodu nie może być przeświadczenie strony, że dalsze opinie pozwolą na udowodnienie korzystnej dla strony tezy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2001 r., sygn. akt II UKN 446/00, OSNAPiUS 2003, nr 7, poz. 182). Jak wyżej wskazano w niniejszej sprawie sporządzone opinie sporządzone zostały zgodnie z określonymi tezami dowodowymi, zawierały odpowiedzi na wszystkie postawione pytania, zawierały wreszcie odniesienie się do wszystkich zarzutów stron. Wyprowadzone wnioski były jasne, stanowcze i jednoznaczne. Jednocześnie stanowisko biegłego zostało w sposób należyty umotywowane z odwołaniem zarówno do stanu faktycznego tego konkretnego przypadku, jak i do obowiązujących w zakresie wyceny regulacji prawnych.

Mając na uwadze przedstawioną wyżej argumentację obie apelacje, jako bezzasadne należało oddalić na podstawie art. 385 k.p.c.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym stanowiły przepisy art. 108 k.p.c., art. 98 § 1 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z nich, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 98 § 1 k.p.c. stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Stosownie natomiast do art. 100 k.p.c., w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu.

W niniejszej sprawie każda ze stron przegrała sprawę wywołaną swoją apelacją, co oznacza, że z jednej strony we własnym zakresie musi ponieść koszty jej wniesienia, a z drugiej strony musi zwrócić przeciwnikowi poniesione przez niego koszty postępowania apelacyjnego. W sprawie więc wywołanej apelacją pozwanej musi ona zwrócić powodowi poniesione przez niego koszty, na które składa się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 1.800 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 5 i § 13 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami). Z kolei powód w sprawie wywołanej swoją apelacją zobligowany jest zwrócić pozwanej poniesione przez nią koszty, na które również składa się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 1.800 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 5 i § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późniejszymi zmianami). Wobec tożsamer wysokości, jakie każda ze stron winna zwrócić przeciwnikowi uzasadnione było ich wzajemne zniesienie.

SSA A. Kowalewski SSA T. Żelazowski SSA A. Sołtyka